

Opole Lubelskie:
Trenerka młodych
akrobatek
doceniona



S. 3

Poniatowa: Radni
na koniec kadencji
spowiadają się
ze swoich majątków



S. 5

Opole Lubelskie: Pierwsza
w powiecie Kawiarnia
dla Seniorów otwarta

S. 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

21 - 27 listopada 2023 r. ■ nr 47 (454) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Michał K. ostrzelał dwa domy.

Porachunki?



- Trafił wraz z ojcem i kumplem do aresztu.
- Sceny jak z gangsterskiego filmu rozegrały się w Chodlu.
- W ruch poszła broń i maczeta.

To 38-letni Michał K. miał strzelać do domów w Chodlu. Prokurator przedstawił mu pięć zarzutów

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
R5

Mrożące krew w żyłach sceny rozegrały się w niedzielę, 12 listopada w dwóch miejscach, przy głównej ulicy w Chodlu oraz za cmentarzem

Chodel: Wójt kupił za pieniądze podatników buty ochronne, a po budowie biega w pantoflach



S. 8

To zdjęcie wykonane zostało we wrześniu br. na budowie przedszkola w Granicach. Wójt (pierwszy od lewej) na nogach zamiast butów ochronnych, które kupił w grudniu ub.r., ma pantofle... A nas w mediach społecznościowych poucza z BHP

Karczmiska: Od przybytku wójta głowa boli. Ochothnicy cieszą się z nowego quada, wójt nie

S. 22

Opole Lubelskie: W piątek wmurują kamień węgielny pod budowę nowego skrzydła szpitala



S. 20

Karczmiska: Opel dachował. Kierowca pijany



S. 9

Zadole: Wstęga przecięta, wyremontowana świetlica otwarta

S. 20

Karczmiska: Od nowego roku podatki lokalne idą w górę

S. 22

Poniatowa: Gminny biurowiec już na ukończeniu

S. 23

Opole Lubelskie: Przez rok oddaliśmy morze krwi

S. 24

Wilków: Pijany spowodował kolizję przy urzędzie

S. 7

Gm. Wilków: Chciał sprzedać kamerę, stracił grubą kasę

S. 7

N 2565
ISSN 2392-1803
47
9 772392 180301

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Prace uczniów oglądać można do końca miesiąca w bibliotece w Wilkowie

Pokazali, że z recyklingu można zrobić wszystko

Kuchenka gazowa i gra piłkarzyki z tektury. Świnka i flaming z plastikowych butelek po wodzie. Najmłodszy mieszkańcy gminy Wilków wyobraźnię mają olbrzymią.

W ostatnich dniach poznaliśmy laureatów konkursu plastycznego „Podaruj mi drugie życie” organizowanego przez gminę Wilków. Skierowany on był do uczniów szkół podstawowych. Wpłynęło 61 prac. Wszystkie wykonane z surowców wtórnych.

Dzieci miały za zadanie przygotować dowolny przedmiot pochodzący w 100 procentach z odpadów surowcowych.

Komisja konkursowa jest pod wrażeniem prac.

- Bardzo fajne, bardzo kreatywne i pomysłowe i dbałość



Prace konkursowe oceniała komisja konkursowa w składzie: Beata Niedźwiedek, Alina Zawisza, Justyna Piłat, Wiesława Stateczna, Sabina Lasota, Beata Pałka, Kinga Dzierżak, Józef Błażejowski, Krzysztof Kosik i Tomasz Lasota

cią wykonania – chwali Kinga Dzierżak z Urzędu Gminy w Wilkowie, członek jury. – Młodsze dzieci poszły w kierunku zabawy. Prace starszych były już poważniejsze, bardziej przemyślane. Było dużo rzeczy takich, na które wiem, że sama bym nie wpadła, jak na przykład miotła z butelki plastikowej, która działa – dodaje.

Autorzy najpiękniejszych prac wyłonieni zostali w kategoriach wiekowych. Można je oglądać do końca miesiąca na wystawie w Gminnej Bibliotece Publicznej w Wilkowie.

Gmina Wilków zorganizowała konkurs plastyczny w ramach projektu „Jestem EKO - ekologia na poważnie i na wesoło”, który dofinansował Narodowy i Wojewódzki

WYNIKI KONKURSU PLASTYCZNEGO „PODARUJ MI DRUGIE ŻYCIE”

Kategoria klasy I-III:

1. Filip Drąg
2. Amelia Pałka
3. Lena Kowalewska

Kategoria klasy IV-VI:

1. Lena Witczak
2. Witold Bołtuć
3. Izabela Caboń

Kategoria klasy VII-VIII:

1. Aleksander Turski
2. Zuzanna Sanecka
3. Ksawery Charchuła

Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Uczestnicy konkursu w nagrodę otrzymali zestawy do gry w badminton. A laureaci - opaski smart band. Nagrody wręczył wójt, Daniel Kuś.

Agnieszka Ciekot - Hunek

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.



Małgorzata Troczyńska,
kierownik Delegatury PCK w Opolu Lubelskim

Cztery gwiazdki otrzymuje od nas Małgorzata Troczyńska z PCK w Opolu Lubelskim za stworzoną fajną inicjatywę Kawiarni dla Seniorów.



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

Pięć szpil przyznajemy wójtowi gminy Chodel za buty, które kupił sobie z pieniędzy podatników, wydając je lekką ręką. A powinien ze szczególną rozwagą. Wstyd!

red

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 - 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyni** - lek. med. Michał Małysha, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Józwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyni** - dr Paweł Józwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

NIE PRZEGAP

LIS
25
sobota

25 listopada – Bal Andrzejkowy. Poniatowa, Kawiarnia Art. Café Klubowa, godz. 19. Wstęp: 170 zł/osoba.

LIS
26
niedziela

26 listopada – Projekt „Kultura za miedzą”. Wystąpią: Teatr Nasz z Bełżyc, Teatr Młodzieżowy Nie mam czasu z Poniatowej, soliści z Opery Lubelskiej. Poniatowa Wieś, remiza OSP, godz. 16. Wstęp wolny.

LIS
do 30
czwartek

Do 30 listopada - Wystawa plenerowa „Zagłada Żydów w ramach niemieckiej akcji `Reinhardt`”. Poniatowa, plac przed Kinem Czyn.

(ja)

R E K L A M A

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913
ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347
ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY AGD

AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK 791 673 265
PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO - REMONTOWE ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie
Michał Wychodźki 503 624 944
HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

A U T O P R O M O C J A

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook**

Trenerka młodych akrobatek doceniona. Ale zwalniać nie zamierza

Jednocześnie pracuje i studiuje. W międzyczasie pisze etiudy... Ale na zbyt dużą ilość zajęć nie narzeka.

Milena Mirosław na co dzień prowadzi zajęcia akrobatyczne w Opolskim Centrum Kultury z grupą liczącą 80 dzieci. I studiuje. Na początku listopada otrzymała stypendium burmistrza Opola Lubelskiego za twórczość artystyczną. Dostała dwa tys. zł na rozwój i promocję umiejętności artystycznych.

Przyznaje, że o stypendium sama złożyła podanie.

- Ale bardzo się cieszę, że komisja doceniła moje osiągnięcia i przyznała najwyższą pulę - mówi Milena Mirosław. I jak dodaje, jest to dla niej ogromna motywacja do dalszej pracy.

A na co zamierza przeznaczyć otrzymane pieniądze? W planach oczywiście dalszy rozwój, zdobywanie nowej wiedzy i umiejętności.

- Na pewno będę robić kurs trenera akrobatyki II klasy, to da mi wyższy tytuł i zwiększy moją wiedzę w temacie trenowania dzieci. Najbardziej mi na tym zależało, uważam, że bycie trenerką to ciągle nauka również dla instruktora, który powinien stale pogłębiać swoją wiedzę - tłumaczy Milena.

- Cieszę się, że zaufało mi już ponad 80 młodych akrobatów i ich rodziców, postanowiłam nigdy nie zawieść ich zaufania, dążąc do swo-



Otrzymane od burmistrza Opola Lubelskiego stypendium w kwocie 2 tys. zł Milena Mirosław przeznaczyć zamierza na dalszą naukę

Milena Mirosław,
trenerka młodych akrobatek w Opolu Lubelskim
Zachęcam do śledzenia losów MiliArtu z OCK i zapraszam na wszystkie nasze występy.

jego samorozwoju i jak największej wiedzy, zarówno tej, która pozwoli zdobywać najlepsze wyniki na zawodach, ale także tej wiedzy, dzięki której zawsze będę dbała o zdrowie swoich „akrobatycznych dzieci” - dodaje.

Na młodej trenerce, wbrew pozorom spoczywa bardzo odpowiedzialne zadanie. Dlatego, chcąc dojść do sukcesu, musi cały czas poszerzać swoje horyzonty.

- Drugi kurs, który najprawdopodobniej wybiorę, to psychologia sportu. Dziedzina, która mnie bardzo zainteresowała i wiem, jak bardzo jej aspekt jest ważny w motywowaniu zarówno dzieci, jak i samej siebie - podkreśla.

Ostatnio w Opolskim Centrum Kultury podziwiać mogliśmy etiudę „Alicja w Krainie Czarów” au-

torstwa Mileny Mirosław. To było jedno z większych kulturalnych wydarzeń minionych tygodni w naszym mieście. Co więcej, sama trenerka zapewnia, że na tym nie poprzestanie. Jej plany sięgają kilka lat w przód.

- Jeśli chodzi o najbliższe działania, to dogrywamy „Alicję w Krainie Czarów”, a potem zacznę pisać scenariusz do kolejnej etiudy. Choć muszę przyznać, że sama jeszcze nie wiem, w którym kierunku pójdę z następnym przedstawieniem - mówi Milena.

Razem ze swoimi małymi akrobatkami czeka teraz na wyniki międzynarodowego festiwalu sztuki cyrkowej, a 16 grudnia akrobatki z zaawansowanej grupy pojadą na ogólnopolski konkurs do Błoni koło Warszawy.

- Dla moich średniozaawansowanych i początkujących dzieci też mam wiele pomysłów na występy i na pewno nieraz będzie można nas ujrzeć na wielu lokalnych wydarzeniach i przy różnych okazjach w OCK. Z jedną z solistek zaczęłam ostatnio tworzyć recital cyrkowy, czyli taki dłuższy pokaz akrobatyczny na specjalnym stoliku do tego przeznaczonym. Premierę planujemy w najbliższą zimę - opowiada trenerka.

A co na co dzień robi nasza stypendystka? Studiuje! Studia wybrała dość wymagające, pedagogikę kulturoznawczą ze specjalnością animatora i menedżera kultury. Ale daje radę. Traktuje to jako przyjemność, a nie przymus.

- Odkąd skończyłam szkołę, niczego nie traktuję jako żmudny obowiązek, a jedynie jako przyjemność, nawet jeśli coś „muszę”, to doszłam do takiego etapu w życiu, że jestem wdzięczna, że w ogóle mogę się tak rozwijać - mówi Milena Mirosław.

Lubi swoją pracę, nawet więcej - żyje swoją pracą! Chociaż czasu dla siebie za wiele nie ma...

- Jeśli chodzi o życie prywatne, to być może nie mam go tyle, co przeciętna osoba w moim wieku, ale nie jest tak od dzisiaj i wcale mi to nie przeszkadza. Póki mam trochę czasu na spotkania z przyjaciółmi, spacerowanie czy czytanie książek to nie mogę narzekać - kończy młoda trenerka.

Agnieszka Gołębiowska

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl

Artykuł „Oskarżony zarząd grupy producenckiej domaga się powołania komisji śledczej”.

Maniek: Proponuję przeczytać artykuł Wyborczej, cała afera szyta grubymi nićmi. Podczas śledztwa w sprawie innej grupy, na jaw wyszły emaile, gdzie kosztorysant specjalnie zawyżył wartość inwestycji, żeby złożyć zawiadomienie do prokuratury na spółkę Fruvitaland. Ciekawe ile jeszcze takich kwiatków wypłynie.
56415648975645614: Ktoś mi przypomni, do jakiej partii należy Rafał SZ. Sławomir Z oraz czyli oni kra*li zgodnie z procedurami.

Ula: Zarząd oszukał i okradł setki rolników, a teraz próbuje się wybielić.

Artykuł „Jeden z wójtów z Lubelszczyzny kupił sobie buty. Za gminne pieniądze”

Wojcieszków: Ciekawe co dziś caryca wymyśli na sesji. Czy wezmą kolejne kredyty, żeby budżet domknąć, czy gmina już pójdzie pod młotek.

564654132212: Pani Agnieszka C. już kompletnie odjechała, szykuje stołek dla Bernardy G., bo co ona teraz biedna zrobi, za co będzie żyć. Piso**e kradną na potęgę, zgodnie z procedurami ani słowa o tym.

XVY: Ten głupek jest tak głupi, że wrogów nie potrzebuje.

Karolina: Panie Przemysław Kowalski, Wójtce Gminy Chodel, nikt Pana nie szkaluje, wystarczająco dobrze sam Pan to robi. BHP??? Serio??? Pustaki na budowie Pan nosi, stał w hucie przelewa??? Idąc dalej - co z pracownikami fizycznymi UG Chodel, za których Pan odpowiada? Jakie jest ich wyposażenie i zabezpieczenie??? Każdy widzi, w czym pracują... Jako Wójt Gminy Chodel zarabia Pan dużo, ale to gmina wyposaża Pana w buty... cóż... Polecam dokupić kask lub hełm, ostatecznie w przypadku nagłej kontroli BHP - założyć durszlak na głowę.

Artykuł „Przebudują ponad 2 km kolejnej drogi”

546654456132132654: Tłuste koty powiatu żaden nie potrafi wyglądać elegancko i założyć krawata. W marcu kotom się skończy koryto.

red

KINO OPOLANKA ZAPRASZA				
Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
24 - 26 listopada	Inspektor Pajak	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
24 - 26 listopada	Marvels	18.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
24 - 26 listopada	Uwierz w Mikołaja	20.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

JECHALI WĘŻYKIEM				
Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
12 listopada	Wilków	26-letni mieszkaniec gm. Wilków	Jaguar	prawie 2 promile
12 listopada	Nowe Komasyce	51-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	Rower	1,7 promila
13 listopada	Rogów	55-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	Rower	1,4 promila
15 listopada	Karczmiska	25-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	Opel	prawie 2 promile

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 20 do 26 listopada Dyżur całodobowy:
Apteka,
Opole Lubelskie,
ul. Puławska 2,
tel. (81) 827 21 54

Dyżur wspomagający:
Apteka Melisa na Rogu,
Poniatowa,
ul. Nałęczowska 13 a,
tel. (81) 827 51 24

Od 27 listopada do 3 grudnia Dyżur całodobowy:
Apteka Dbam o Zdrowie,
Poniatowa,
ul. 1 Maja 4,
tel. 800 110 110

Dyżur wspomagający:
Apteka,
Opole Lubelskie,
ul. Piłsudskiego 1,
tel. (81) 827 20 13

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

11 listopada
- Opole Lubelskie. Zabezpieczenie biegu.

12 listopada
- Opole Lubelskie. Pożar budynku gospodarczego.

- Ratoszyn Drugi. Pożar śmieci na cmentarzu.

13 listopada
- Góry Opolskie. Pożar pustostanu.

14 listopada
- Poniatowa. Drzewo na drodze.

15 listopada
- Karczmiska. Kolizja drogowa.
- Pielgrzymka. Drzewo na jezdni.
- Niezabitów. Pomoc policji w otwarciu mieszkania.

Pijany spowodował kolizję przy Urzędzie Gminy

Kierowca jaguara wydmuchał policjantom blisko dwa promile alkoholu.

W takim stanie w niedzielę (12 listopada) usiadł za kierownicę i wyjechał na drogę 26-letni mieszkaniec gminy Wilków. Mężczyzna spowodował kolizję drogową. Doszło do niej na parkingu przy Urzędzie Gminy w Wilkowie. Podczas cofania kierowca jaguara uderzył w zaparkowanego peugeota.

Na miejsce wezwana została policja. Mundurowi przebadali alkomatem uczestników zdarzenia. 26-latek był pijany. Urządzenie pokazało blisko dwa promile alkoholu w jego organizmie. Pasażer jaguara też był nietrzeźwy.

Sprawca kolizji niebawem usłyszy zarzuty. Za jazdę na podwójnym gazie grozi do trzech lat więzienia, wysoka grzywna. Sąd może też orzec zakaz prowadzenia pojazdów.

(ach)

REKLAMA

KRUSZYWA

Konrad Zagozdon
NIEZDÓW 180 Tel. 668 852 628

Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Puławy/ Glanc Serwis	0,5	1 800,00 zł	u
Woźny, Puławy/ SP nr 4	1	3 600,00 zł	u
Magazynier – operator wózka widłowego, Puławy	1	3 600,00 zł	u
Pomocnik dyrektora d/s administracyjnych, Puławy/ PIW	1	5 000,00 zł	u
Stomatolog, Puławy/ Stomadent		40,00 zł	z
Kierowca samochodu ciężarowego, kat. C, Nałęczów/ TRANSBUD	1	4 000,00 zł	u
Operator koparki, Puławy/ TRANSTOM	1	5 000,00 zł	u
Informatyk – serwisant, Puławy/ SKOK Wisła	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel bibliotekarz, Stary Pożóg	1	3 600,00 zł	u
Elektryk, Puławy/ PSM	1	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji, Końskowola/ MALMES		23,5 zł/ godz	z
Pracownik administracyjno biurowy, Nałęczów/ MOPS	1	4 300,00 zł	u
Kelner, Puławy/ ON		23,5 zł/ godz	z
Pracownik sprząający, Końskowola/ GOREM – WORK	1	3 600,00 zł	u
Pracownik magazynu żywności, Końskowola/ GOREM – WORK	1	3 600,00 zł	u
Pracownik działu kontroli jakości, Końskowola/ GOREM – WORK	1	3 600,00 zł	u
Pracownik utrzymania ruchu – mechanik, Końskowola/ GOREM – WORK	1	3 600,00 zł	u
Montaż rurociągów, Końskowola/ ALLIA	1	5 000,00 zł	u
Stylistka paznokci, Puławy/ Akademia Piękna	1	3 600,00 zł	u

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Chruślina/ Gałka	1	3 600,00 zł	
Operator linii produkcyjnej, Poniatowa/ POLIFOLIA	1	3 800,00 zł	u
P.O protokolanta sądowego, Opole Lub. Sąd Rejonowy	1	3 989,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Poniatowa/ POLIFOLIA		23,5 zł/ godz	z
Psycholog, Wandalin/ SP	0,25	1 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Opole Lub./ 4Grants		4 500,00 zł	z

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie

REKLAMA

Lana Finance

sp. zo.o.

BIURO RACHUNKOWE

Książka przychodów i rozchodów
Ryczałt / Księgi Handlowe
Obsługa Kadrowo-Płacowa

Ceny od 170 zł netto JDG,
od 350 zł netto spółki

Zaborze 12D
Tel. 510377682
mail: lana@lanaksiegowosc.pl

Puławy: Już wiadomo, kto tu jest patronem

Idąc ulicami miasta można dostrzec ich postacie z daleka. Co ciekawe są to kolejne tego typu malunki w Puławach. Na budynkach Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki oraz Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Puławach im. Aleksandra Kamińskiego pojawiły się murale przedstawiające wizerunek patronów.

W mieście pojawia się coraz więcej murali, które zdobią wiele placówek m.in. w SP nr 2 im. Krzysztofa Kamiła Baczyńskiego czy SP nr 6 im. Polskich Lotników. Teraz



Kościuszko jak żywy - tak prezentuje się patron SP nr 1 w Puławach

Michał Stachyra z fundacji upiększaniem SP nr 1 oraz KZMRZ postanowił zająć się MOW. Malunki zostały wy-

konane w ramach projektu „Murale wybitnych Polaków”. Wszystko było możliwe dzięki dotacji z resortu edukacji. Murale pokazują Tadeusza Kościuskę oraz Aleksandra Kamińskiego. Co ciekawe nad wykonaniem drugiego z nich pracowali podopieczni MOW. Teraz mieszkańcy przechodząc obok budynków z daleka domyślą się, kto jest patronem danej placówki. Jak informuje Michał Stachyra kolejny mural ma powstać tym razem w Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Końskowoli. Prace mogą ruszyć wkrótce, jednak ze względu na to, że szkoła leży w strefie ochrony konserwatorskiej, zgodę musi wydać konserwator zabytków.

Dominik Kęsik

Puławy: Przypalony garnek przyczyną interwencji strażaków na Kołłątaja

Właśnie z tego powodu puławscy strażacy musieli interweniować w ubiegłym tygodniu dwa razy. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Najpierw w poniedziałek po południu (13 listopada), gdy w Puławach rozwinęły się syreny, wozy strażackie, policja i pogotowie popędziły na ul. Kołłątaja. Tam w jednym z wieżowców mieszkańcy zobaczyli dym wydobywający się z jednego mieszkańca i zaalarmowali służby.



Mieszkańcy bloku przy ul. Kołłątaja zauważyli dym wydobywający się z jednego z mieszkań i zawiadomili służby

Jak przyznają strażacy, gdy dotarli na miejsce zadymienie było bardzo duże. Okazało się, że lokator wstawił garnek na

gaz, a sam zasnął. Gotująca się w nim potrawa przypaliła się, a potem przypalił się i garnek, wskutek czego powstał dym.

Na szczęście sytuację szybko udało się opanować. Mężczyzna został przewieziony do szpitala na badania z podejrzeniem podtrucia tlenkiem węgla.

Podobne zdarzenie miało miejsce we środę (15 listopada) na al. Partyzantów. Tam też okazało się, że ktoś przypalił coś na kuchence. Tu jednak strażacy mieli problem ze zlokalizowaniem miejsca zdarzenia, bo czuć było jedynie intensywny zapach spalenizny, a nie widać było dymu.

Marta Pietroni

NEKROLOGI			
Puławy			
Krzysztof Tyburcy, 53 l. Gołęb, zm. 7.11.	Bolesław Koziół, 75 l. Karczmiska, zm. 1.11.	Gustawa Solis, 60 l. Niezbabów, zm. 4.11.	Jerzy Zając, 74 l. Niezdów, zm. 11.11.
Władysława Siwiec, 83 l. Klementowice, zm. 11.11.	Tadeusz Sochalski, 97 l. Braciejowice, zm. 3.11	Tadeusz Wójtowicz, 77 l. Las Dębowy, zm. 4.11.	Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880
Andrzej Klimkowski, 76 l. Kurów, zm. 7.11.	Bolesław Siudem, 100 l. Chruślina, zm. 2.11.	Zbigniew Koziół, 59 l. Wolica, zm. 6.11.	Poniatowa
Marianna Szymanek, 75 l. Puławy, zm. 11.11.	Józef Czarnecki, 78 l. Wilków, zm. 3.11.	Edward Jaśkiewicz, 70 l. Radlin, zm. 4.11.	Józef Złotucha, 77 l.Poniatowa, zm. 29.10.
Wiesława Dybała, 75 l. Wąwolnica, zm. 12.11.	Krzysztof Łopacki, 65 l. Opole Lubelskie, zm. 3.11.	Wiesława Równicka, 78 l. Poniatowa, zm. 4.11.	Krystyna Wojdyło, 78 l. Poniatowa, zm. 30.10.
Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski ul. Bema 8, 24-100 Puławy, tel. 81 887 99 18, 606 119 721	Krystyna Golonka, 72 l. Łaziska, zm. 7.11.	Mirosław Janicki, 58 l. Rogów, zm. 6.11.	Andrzej Kwaśniak, 73 l. Poniatowa, zm. 31.10.
Opole Lubelskie	Zygmunt Superson 77 l. Kamionka, zm. 9.11.	Marian Drag, 76 l. Jankowa, zm. 6.11.	Ewa Przędziu, 67 l. Poniatowa, zm. 9.11.
Janina Śpiewak, 82 l. Zakrzów, zm. 2.11	Sławomir Majewski, 61 l. Opole Lubelskie, zm. 9.11.	Tomasz Masajda, 52 l. Wąwolnica, zm. 2.11.	Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4, Poniatowa, tel. 81 820 42 49
	PTAK – usługi pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605	Marianna Antol, 82 l. Ratoszyn Drugi, zm. 14.11.	

Wiemy, co mają w garażach i ile w portfelach

Poniatowscy radni na koniec kadencji spowiadają się ze swoich majątków

Najwięcej zarobiła Agnieszka Kłoczek, a w najdroższym domu mieszka Dariusz Głogowski.

Wynika to z oświadczeń majątkowych złożonych za 2022 rok.

Radni Rady Miejskiej w Poniato-
wskiej na pewno są oszczędni. W
znakomitej większości. Wśród
naszej piętnastki tylko trójka - Pa-
weł Stachyra, Dariusz Głogowski
i Ewa Baranowska - nie odłożyli
nic na „gorsze czasy”. Pozostali
starają się mieć coś na tzw. czar-

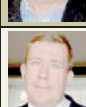
ną godzinę. Najwięcej, bo ponad
48,5 tys.zł, udało się zaoszczędzić
Katarzynie Krupie. Tuż za nią
z kwotą 36 tys.zł znalazła się Ag-
nieszka Kłoczek oraz Jan Wójcik
z kwotą 26,3 tys.zł.
Niektórzy z nich mają z cze-
go odkładać. Na stanowisku

starszego asystenta diagnostyki
laboratoryjnej radna Agnieszka
Kłoczek zarobiła w 2022 r. 147,3
tys.zł. Całkiem nieźle powodzi
się też Janowi Wójcikowi, który
jest nauczycielem i w minionym
roku jego wynagrodzenie wynio-
sło blisko 117 tys.zł.

Wśród 15 poniatowskich
radnych mamy też dwóch na
emeryturach. A jest to Ewa
Baranowska i Wojciech Pętek.
A gdzie mieszkają? Większość
w domach (siedem osób),
a szóstka - w mieszkaniach.
Najdroższym domem pochw-

lić się może Dariusz Głogowski
- mieszka na 182 mkw wartych
600 tys.zł. Największy dom na-
leży natomiast do Dariusza Ro-
żańskiego - 320 mkw o wartości
300 tys.zł.

Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko, stanowisko	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy	Porównanie z 2021 r.
 Dariusz Grzeszczyk (60 l.), operator oczyszczalni ścieków	4.000 zł - dochód z gospodarstwa, 48.273 zł - wynagrodzenie, 20.360 zł - dieta radnego	oszczędności: 10 tys.zł, Obligacje Skarbu Państwa - 50 tys.zł; zobowiązania: -	mieszkanie 52 mkw - 200 tys.zł (spółdzielcze własnościowe), gospodarstwo rolne 2,20 ha - 150 tys.zł (mwm), las 0,5 ha - 15 tys.zł (mwm), garaż - 20 tys.zł (mwm)	Mazda 6 - 2008 r.	 oszczędności niższe o 35 tys.zł
 Aleksandra Szlachetka (57 l.), nauczycielka	88.410 zł - wynagrodzenie, 20.160 zł - dieta radnej	oszczędności: 14.578 zł; zobowiązania: -	mieszkanie 43,94 mkw - 240 tys.zł (spółdzielcze własnościowe), działka rekreacyjna z domkiem letniskowym 0,9478 ha - 150 tys.zł (1/8 udziału, mwm)	Mercedes Benz - 2004 r.	-
 Jan Wójcik (58 l.), nauczyciel	116.971 zł - wynagrodzenie, 19.820 zł - dieta radnego	oszczędności: 26.340 zł; zobowiązania: -	dom 140 mkw - 200 tys.zł (wspóln. majątkowa), gospodarstwo rolne 7,15 ha - 400 tys.zł, las 0,27 ha - 6 tys.zł (wspóln. majątkowa)	ciągnik Zetor 7245 - 1985 r., Hyundai IX35 , Hyundai I30 , kombajn zbożowy Bizon - 1980 r.	 oszczędności niższe o ok. 33,5 tys.zł
 Ewa Baranowska (64 l.), farmaceutka, emerytka	48.556 zł - wynagrodzenie, 2.917 zł - umowa zlecenie, 40.050 zł - emerytura, 22.800 zł - dieta radnej	oszczędności: -; zobowiązania: 48.500 zł - kredyt gotówkowy	mieszkanie 100 mkw - 500 tys.zł (mwm)	nie dotyczy	 w 2021 r. wykazywała 1900 zł oszczędności
 Dariusz Celejewski (45 l.), ślusarz narzędziowy, pozarolnicza działalność gospodarcza	15.000 zł - dochód z gruntów rolnych (w tym dopłaty z ARiMR), 110 zł - dochód z działalności pozarolniczej, 51.857 zł - wynagrodzenie, 17.800 zł - dieta radnego	oszczędności: 15 tys.zł; zobowiązania: -	grunty 6,984 ha - 160 tys.zł (własność, dzierżawa)	Hyundai I30 - 2009 r.	 oszczędności niższe o 1 tys.zł
 Katarzyna Krupa (46 l.), współwłaścicielka firmy F.H.U. Trans-Krup	20.000 zł - dochód z gospodarstwa, 36.287 zł - dochód (prowadzenie firmy), 8.476 zł - dieta radnej	oszczędności: 48.577 zł, udziały w spółce handlowej (40 proc. do czerwca, 95 proc. od czerwca); zobowiązania: 350 tys.zł - kredyt	gospodarstwo sadownicze 3,75 ha - 300 tys.zł (własność), budynek gospodarczy z częścią mieszkalną 200 mkw - 170 tys.zł (własność)	ciągnik rolniczy MF 454 - 1985 r., opryskiwacz ogrodniczy Wulkan - 2007 r., opryskiwacz zawieszany - 2010 r.	-
 Wojciech Pętek (47 l.), emeryt	10.000 zł - dochód z gospodarstwa, 3.771 zł - umowa o pracę, 91.582 zł - emerytura, 20.240 zł - dieta radnego, 13.628 zł - z wynajmu	oszczędności: 20 tys.zł; zobowiązania: 150 tys.zł - kredyt hipoteczny (46 tys.zł pozostało do spłaty)	mieszkanie 44.06 mkw - 200 tys.zł (mwm), mieszkanie 58.15 mkw - 300 tys.zł, gospodarstwo sadownicze 2,54 ha - 200 tys.zł (mwm), las 0,82 ha - 5 tys.zł (3/8 własności)	Ursus C-330 - 1974 r., New Holland T3040 - 2014 r., opryskiwacz sadowniczy - 2014 r., Nissan Qashqai - 2012 r.	 oszczędności wyższe o 12 tys.zł
 Agnieszka Kłoczek (52 l.), PCZ w Opolu Lub., starszy asystent diagnostyki laboratoryjnej	967 zł - działy specjalne produkcji rolnej, 147.310 zł - wynagrodzenie, 20.360 zł - dieta radnej, 150 zł - dieta członka komisji wyborczej	oszczędności: 36 tys.zł; zobowiązania: 19 tys.zł - kredyt	dom 96 mkw + 57 mkw - 500 tys.zł (współwłasność)	nie dotyczy	 w 2021 r. nie wykazywała oszczędności
 Łukasz Pruchniak (37 l.), własna działalność gospodarcza - elektronika samochodowa	21.349 zł - dochód z działalności gospodarczej, 20.360 zł - dieta radnego	oszczędności: 11 tys.zł; zobowiązania: -	mieszkanie 20 mkw - 250 tys.zł (umowa użyczenia), powierzchnia 0,80 ha (dom w budowie) - 330 tys.zł	nie dotyczy	 oszczędności niższe o 2 tys.zł
 Janusz Nowomiejski (57 l.), prowadzi własną firmę, zakład AGD	9.500 zł - dochód z gospodarstwa, 37.606 zł - dochód z działalności gospodarczej, 20.360 zł - dieta radnego,	oszczędności: 21.212 tys.zł; zobowiązania: 196.720 zł - kredyt hipoteczny	dom 140 mkw - 500 tys.zł (mwm), gospodarstwo rolne 1,94 ha - 80 tys.zł (mwm)	Volkswagen Transporter - 2007 r., Vovo XC60 - 2015 r.	 oszczędności wyższe o ok. 13,7 tys.zł
 Dariusz Głogowski (56 l.), GPGK w Poniatoewj	36.479 zł - wynagrodzenie, 17.430 zł - dieta radnego	oszczędności: -; zobowiązania: 128.777 zł - kredyt mieszkaniowy (współkredytobiorca). 30.000 zł - karta kredytowa	dom 182,2 mkw - 600 tys.zł (mwm), działka 0,64 ha - 400 tys.zł (mwm)	Hyundai Terracan - 2004 r., BMW - 2008 r.	 wartość domu wzrosła o ok. 50 tys.zł
 Paweł Stachyra (43 l.), starszy referent w KRUS	1.000 zł - dochód z gospodarstwa, 63.234 zł - wynagrodzenie, 20.060 zł - dieta radnego	oszczędności: -; zobowiązania: -	dom 50 mkw - 100 tys.zł (1/6 własności), gospodarstwo rolne 2,1340 ha - 40 tys.zł (1/6 własności)	Dacia Sandero - 2011 r., Fiat Grande Punto - 2009 r.	 w 2021 r. nie wykazywał żadnych pojazdów
 Seweryn Świątek (64 l.), rencista, NEXT ONE Sp. z o.o.	12.957 zł - renta inwalidzka, 20.010 zł - dieta radnego, 32.753 zł - wynagrodzenie, 294 zł - MMRC RE sp. z o.o., 241 zł - Jar Service z o.o., 865 zł - inne źródła	oszczędności: 13.200 zł; zobowiązania: -	dom 99 mkw - 350 tys.zł	ciągnik CASE - 1994 r., ciągnik C-330 - 1980 r., Honda CR-V - 2008 r., Fiat Panda - 2008 r.	 wartość domu wzrosła o 50 tys.zł
 Grzegorz Zburzyński (55 l.), sprzedawca w sklepie obwoźnym Gospodarstwo Rybackie Opole Lubelskie	34.484 zł - wynagrodzenie, 17.500 zł - dieta radnego, 275 zł - dieta członka Miejskiej Komisji Wyborczej	oszczędności: 6 tys. 24 zł (spadek po zmarłych rodzicach), 498 euro; zobowiązania: 103.536 zł - kredyt hipoteczny, 16.497 zł - pożyczki gotówkowe	mieszkanie 77,56 mkw - 215.772 zł (mwm), powierzchnia 0,0951 ha nieużytku - 3800 zł (1/2 udziału, spadek po mamie)	Renault Megane Scenic - 2004 r., Toyota Auris - 2007 r.	 o ponad 44 tys.zł niższe oszczędności,  nabył Toyotę Auris
 Dariusz Rożański (61 l.)	5.000 zł - dochód z pola/sadu, 17.840 zł - dieta radnego	oszczędności: 8 tys.zł; zobowiązania: -	dom 320 mkw - 300 tys.zł (własność w 1/2), pole 5,26 i sad 0,50 ha - 240 tys.zł (pole - dzierżawa, sad - własność)	Volvo V70 - 2004 r., ciągnik rolniczy New Holland - 1999 r., ciągnik rolniczy Ursus C-360 - 1989 r.	 o 3 tys.zł wyższe oszczędności

Nikt nie napisał dyktanda bezbłędnie. Za to literatów mamy wybitnych



Dyktando okazało się jednak nie takie łatwe dla uczestników Powiatowego Konkursu Ortograficznego. Nikt nie napisał go bezbłędnie, dlatego jury nie przyznało pierwszego miejsca w żadnej z kategorii wiekowych



Nagrody laureatom wręczała starosta Danuta Smaga. Gratulowała uczniom wrażliwości i talentu

To wniosek z podsumowania dwóch powiatowych konkursów - ortograficznego i literackiego. W ubiegłym tygodniu laureaci odebrali nagrody.

Organizatorem obu konkursów był Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach. Powiatowy Konkurs Ortograficzny odbył się 25 i 26 października - oddzielnie dla szkół podstawowych i średnich. Z dyktandem mierzyło się 141 uczestników z całego powiatu. Z kolei uczestnicy Powiatowego Konkursu Literackiego pt. „Pielęgnowmy wspomnienia” mieli napisać wiersz lub opowiadanie o chwilach, które utkwiły w ich pamięci, dzięki którym zachowują w pamięci swoich bliskich, uczą się na popełnionych błędach i wyciągają z nich wnioski.

Podsumowanie zmagania zorganizowano w minioną środę (15 listopada) w puławskim starostwie w ramach „Południa

Literackiego”, którego współorganizatorem, oprócz MDK, jest Powiatowa Biblioteka Publiczna. Niestety, mistrza ortografii nie udało się wyłonić. Jury oceniające dyktanda w żadnej z kategorii nie przyznało pierwszego miejsca. Nikt nie napisał dyktanda bezbłędnie - informowała Aleksandra Kozak-Kotowska, dyrektor MDK w Puławach. Jak tłumaczyli organizatorzy, uczniowie popełniali błędy, tam, gdzie sprawdzający nie spodziewali się. Z czego może to wynikać? Chociażby z niezrozumienia znaczenia pewnych słów i tego, że obecnie młodzież zamienia książki na telefony komórkowe, a to właśnie czytanie książek pomaga utrwalać poprawność pisowni.

Podczas śródogodowego spotkania nagrody otrzymali również laureaci konkursu literackiego. Fragmenty najlepszych prac konkursowych można było usłyszeć na żywo. Odczytały je uczennice II LO w ZSO im. KEN w Puławach.

Laureaci otrzymali dyplomy, bony do Empiku oraz tomiki poezji autorstwa Małgorzaty Klinkosch, nieżyjącej

LAUREACI POWIATOWEGO KONKURSU ORTOGRAFICZNEGO:

Szkoła podstawowa Klasy IV - VI: 2. miejsce:

* F. Antoniewicz-Wiejak, kl. V SP nr 3 w Puławach
* D. Irauth, kl. VI SP nr 9 w Puławach
* L. Kulińska, kl. V SP nr 3 w Puławach

3. miejsce:

* D. Sawicki, kl. VI SP nr 9 w Puławach
* A. Hempterek, kl. VI SP nr 11 w Puławach
* A. Przewłoka, kl. VI SP nr 10 w Puławach

Klasy VII - VIII

3. miejsce

* Sz. Koryszewski, kl. VII SP nr 3 w Puławach

* M. Złotnicka, kl. VII SP nr 11 w Puławach

Wyróżnienia:

M. Wiercioch, kl. VI SP w Zarzeczcu
D. Musiatowicz kl. VI SP nr 11 w Puławach;
M. Przyłucka kl. IV SP nr 3 w Puławach;
K. Figura kl. V SP nr 3 w Puławach

Szkoła średnia 2. miejsce

* A. Staniak, kl. II ZSO nr 2 im. KEN
* J. Baryłka, kl. IV ZSO nr 2 im. KEN

Wyróżnienie:

P. Szaniawski, kl. IV ZSO nr 2 im. KEN

instruktor MDK. Organizatorzy docenili także nauczycieli języka polskiego, którzy uczyli uczestników konkursu. Podziękowania otrzymali wszyscy pedagodzy, a specjalne podziękowania kierownictwo MDK złożyło na ręce polonistek z ZSO nr 1 - Renaty Bany

i Renaty Marcinko. Uczniowie pierwszej stanowili sporą część laureatów konkursów. Z kolei Renata Marcinko od wspierała działalność domu kultury przy ul. Sieroszewskiego, włączając się m.in. w organizację wydarzeń.

Marta Pietroni

LAUREACI POWIATOWEGO KONKURSU LITERACKIEGO:

Kat. wiersz - szkoła podstawowa: NAGRODA:

A. Kozak - SP nr 9 w Puławach
M. Trybuła - SP w Osinach
B. Skalecka - SP nr 11 w Puławach

WYRÓŻNIENIE:

J. Drązkiewicz - SP nr 11 w Puławach

Kat. wiersz - szkoła średnia NAGRODA:

A. Wojtowicz - ZSO nr 1 w Puławach
Z. Telęda - I LO w Puławach

WYRÓŻNIENIE:

A. Kierszniewska - I LO w Puławach
K. Harmasz - I LO w Puławach

Kat.: opowiadanie - szkoła podstawowa NAGRODA:

J. Pajczek - SP nr 3 w Puławach
K. Figura - SP nr 3 w Puławach
M. Komsta - SP nr 2 w Puławach
A. Hempterek - SP nr 11 w Puławach

WYRÓŻNIENIE:

L. Chrzanowski - SP w Górze Puławskiej
J. Rogowska - SP w Górze Puławskiej
L. Kuta - SP nr 11 w Puławach

Kategoria opowiadanie - szkoła średnia NAGRODA:

W. Bujała - ZSO nr 1 w Puławach

WYRÓŻNIENIE:

M. Krześniak - ZS nr 1 w Puławach



Danuta Smaga, Starosta Puławski

Jest to niezwykle ważne i optymistyczne, że w czasach, gdy mówi się, że młodzież bez smartfona, bez komputera, bez Tik Toka i innych udoskonaleń cywilizacyjnych obejść się nie może, że jest jeszcze takie miejsce, by wyrazić swoje emocje, uczucia, powiedzieć, co się komu w duszy gra. To dla mnie niezwykle budujące, że jest jeszcze wrażliwość na to, co wokół się dzieje i że te wspomnienia są dla was ważne, i że potraficie swoje uczucia tak pięknie przełożyć na papier

Fot. Dominik Kępcik

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK - PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA: DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII (ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH (PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA (HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

200 LAT, PANI STANISŁAWO!



Pani Stanisława Andzelm z rodziną i przedstawicielami Urzędu Gminy w Janowcu

Takie urodziny nie zdarzają się zbyt często. Posypały się gratulacje i najserdeczniejsze życzenia.

Pani Stanisława Andzelm urodziła się 11 listopada 1923 r. Całe życie mieszkała w Janowcu, w 1942 r. wzięła ślub z Mieczysławem Andzelmem. Niestety od 1979 r. Jubilatka jest już wdową. Ale zawsze może liczyć na najbliższych. Obecnie mieszka z córką, Hanną Kocoń i z zięciem Marianem. Ale na jej urodzinowe przyjęcie zjechała cała rodzina.

- Mieliśmy aż 64 osoby, sama rodzina - mówi córka Jubilatki. - A mama wytrwała

do końca uroczystości - dodaje.

Z okazji 100. urodzin Panią Stanisławę odwiedził także wójt gminy Janowiec, Jan Gędek, wraz z Grażyną Biernacką, kierowniczką Urzędu Stanu Cywilnego w Janowcu oraz Jadwigą Wolską, sołtyską Janowca.

- W imieniu władz samorządowych gminy Janowiec chcieliśmy złożyć najserdeczniejsze życzenia z okazji 100. urodzin. Pragniemy złożyć Pani serdeczne gratulacje oraz wyrazy najwyższego szacunku. Osiągnęła Pani wiek, o którym marzymy wszyscy, ale który osiągają tylko nieliczni wybrańcy. Życzymy kolejnych długich lat w zdrowiu - mówił wójt.

Pani Stanisława otrzymała w prezencie kwiaty, obraz, przygotowaną przez urzędników kartkę z życzeniami oraz tort.

Jubilatka była wizytą bardzo wzruszona.

- Ja również życzę wam wszystkiego najlepszego, przede wszystkim zdrowia, wszystkiego, co w życiu najlepsze - mówiła.

Jak mówi, przepisem na długowieczność jest przede wszystkim miłość rodziny i spokój. Pani Stanisława starała się żyć spokojnie, ale przede wszystkim bez nerwów.

- Mama używała zawsze tylko kremu Nivea, żadnych innych... Prowadziła bardzo spokojny styl życia. Tata bar-

dzo ją kochał, szanował i otaczał ogromną opieką - mówi córka Jubilatki.

Pani Stanisława doczekała się trzech córek, pięciorga wnucząt i czwórki prawnucząt, najmłodszy z nich urodził się 3 listopada i nawet wziął udział w przyjęciu urodzinowym z okazji 100. lat swojej Prababci!

Redakcja Wspólnoty dołącza do życzeń. Pani Stanisławo, życzymy kolejnych długich lat życia w zdrowiu, otoczeniu najbliższych, ale przede wszystkim dużo radości i pogody ducha.

AG

Znęcał się nad żoną, a policjantom proponował łapówkę

W areszcie dwa najbliższe miesiące spędzi 32-latek z gminy Puławy. Mężczyzna znęcał się nad żoną, a interweniującym policjantom proponował 10 tys. zł, by zapomnieli o sprawie.

W niedzielne popołudnie dyżurny puławskiej komendy skierował policyjny patrol do jednej z miejscowości w gminie Puławy. Ze zgłoszenia wynika-

ło, że mieszkający tam 32-latek wszczął awanturę domową w obecności małych dzieci. Mundurowi na miejscu zastali agresywnego, używającego wulgaryzmów mężczyznę. Mieszkaniec gm. Puław w pewnym momencie uderzył jednego z policjantów, a gdy stróże prawa próbowali go obezwładnić, oberwał także drugi funkcjonariusz. 32-latek używał przy tym niecenzuralnych, obelżywych słów i nie reagował na upomnienia policjantów.

- Widząc, że nic nie wskóra, zaproponował funkcjonariuszom 10 tysięcy złotych w za-

mian za odstąpienie od zatrzymania go, twierdząc, że „nie było tematu” - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Funkcjonariusze nie skusili się na łapówkę, mężczyzna trafił do aresztu. Okazało się, że był nietrzeźwy - miał dwa promile alkoholu w organizmie.

Po przesłuchaniu żony, świadków oraz znieważonych funkcjonariuszy mężczyzna usłyszał zarzuty.

- 32-latek usłyszał aż pięć zarzutów. Jest podejrzany o to, że od półtora roku znęcał się psy-

chicznie i fizycznie nad żoną, groził jej nożem oraz kluczem francuskim, podczas interwencji znieważał policjantów, naruszył ich nietykalność cielesną, groźbami zmuszał ich do zaprzestania swoich działań, a na koniec próbował ich przekupić, proponując 10 tysięcy złotych - informuje kom. Rejn-Kozak.

Na wniosek policji sąd zastanowił wobec niego środek zapobiegawczy w postaci 2-miesięcznego aresztu. Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroni

Jechał ciężarówką po ekspresówce bez prawa jazdy

Ukraiński kierowca tira wpadł podczas kontroli. Mężczyzna okazał mundurowym ukraińskie prawo jazdy, pewien, że za chwilę ruszy w dalszą drogę. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się jednak, że 26-latek obowiązuje sądowy zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi na okres trzech lat, począwszy od 2021 roku - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach i dodaje:

- Gdy policjanci zaczęli sprawdzać szczegóły sprawy, wyszło na jaw, że mężczyzna został kiedyś zatrzymany w Polsce, a następnie skazany za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości.

Sąd zakazał mu dalszej jazdy na trzy lata. Niestety Ukraińiec w dalszym ciągu siadał za kierownicą, posługując się ukraińskim prawem jazdy.

Marta Pietroni

Szturm oszustów w gminie Kazimierz Dolny. Są oszukani

Wydzwaniali do mieszkańców, próbując wyłudzić pieniądze. Niestety starsza kobieta oddała im kilkadziesiąt tysięcy złotych. Była pewna, że pomaga wnukowi.

To był prawdziwy szturm oszustów, o czym przekonali się policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Puławach, do których wpływały zgłoszenia od mieszkańców gminy Kazimierz Dolny o dziwnych telefonach. Z ich relacji wynikało, że dzwoniący przedstawiali się jako członkowie bliskiej rodziny,

informowali, że spowodowali śmiertelny wypadek i potrzebują pieniędzy, żeby uniknąć więzienia.

Niestety 82-letnia kobieta uwierzyła oszustomi. Mężczyzna dzwoniący do staruszki podawał się za jej wnuka, który miał spowodować wypadek na terenie Niemiec. Prosił o pieniądze na kaucję. W nocy od mieszkanki gminy Kazimierz Dolny 20 tys. zł odebrał jego rzekomy adwokat.

Marta Pietroni

Opel dachował. Pijany w sztok kierowca zakleszczony w środku



25-latek nie był w stanie o własnych siłach wyjść z auta

W środę w nocy w Karczmiskach dachował opel. Za kierownicą siedział 25-letni mieszkaniec tej gminy.

Potężny huk usłyszał mieszkający w pobliżu mężczyzna i to on powiadomił policję.

- 25-latek jechał samochodem, mając w organizmie prawie dwa promile alkoholu. Stracił panowanie nad pojazdem, po czym jego auto dachowało - in-

formuje asp. Katarzyna Bigos, rzeczniczka opolskiej policji.

Mężczyźni nic poważnego się nie stało. Narobił sobie jednak poważnych problemów. Przed sądem odpowie za jazdę na podwójnym gazie.

Grozi mu za to do trzech lat więzienia, wysoka grzywna i sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

ACH

Chciał sprzedać kamerę, stracił grubą kasę

W sidła oszustów wpadł 43-latek z gminy Wilków, który wystawił na sprzedaż kamerę zewnętrzzną. Osoba zainteresowa-

na jej kupnem wysłała mężczyźnie link, przez który zalogował się on do swojego banku. Dzięki nieuwadze 43-latek oszucił z-

skali dostęp do konta i przelewał z niego prawie 15 tys. zł.

AG

Puławy: Wymusiła pierwszeństwo na motocyklicie

Mandatem i punktami karnymi policjanci ukarali kierującą audi, która doprowadziła do zderzenia z motocyklem. Jadący nim nastolatek trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w poniedziałkowe popołudnie na skrzyżowaniu ul. Piłsudskiego i Kołłątaja. 24-letnia mieszkanka gminy Janowiec wyjeżdżając z ul. Kołłątaja i włączając się do ruchu, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu motocyklicie i doprowadziła do

zderzenia. Kierująca jednośladem 17-latek z gminy Puławy z ogólnymi potłuczeniami trafił do szpitala. Oboje byli trzeźwi. Sprawcy kolizji dostała mandat, a na jej koncie wylądowały punkty karne.

Marta Pietroni

Wójt kupił za pieniądze podatników buty ochronne, a po budowie biega w pantoflach

POWIAT OPOLSKI:

A w mediach społecznościowych samorządowców z Chodła poucza nas z zasad BHP, których uczył się na trzecim roku nieukończonych studiów.

Ale zaczniemy od początku. Pod koniec grudnia ub.r. wójt gminy Chodel, jako jedyny samorządowiec z powiatu opolskiego, postanowił zadbać o bezpieczeństwo swoje i innych – bo tak tłumaczył się w ubiegłym tygodniu z tego, co zrobił – i kupił sobie za gminne pieniądze buty. Wybrał nie byle jakie, bo specjalistyczne buty ochronne za 417 zł. Sam zakup uzasadniał całą listą realizowanych przez gminę inwestycji, których zamierzał doglądać i koniecznością przestrzegania przepisów BHP.

- W mojej ocenie zakup butów roboczych dla wójta ze środków gminnych może budzić uzasadnione wątpliwości formalno-prawne, w szczególności z uwagi na zasadę finansów publicznych ponoszenia wydatków w sposób celowy i oszczędny – podkreśla Ewa Dudziak, prze-



To zdjęcie wykonane zostało we wrześniu br. na budowie przedszkola w Granicach. Wójt (pierwszy od lewej) na nogach, zamiast butów ochronnych, które kupił w grudniu ub.r., ma pantofle... A nas w mediach społecznościowych poucza z BHP

wodnicząca Komisji Rewizyjnej Rady Gminy w Chodlu, która sama w tej sprawie nic nie zamierza dalej robić. - Jeżeli wójt Rady będzie wnikliwie zbadał dokumentów źródłowych dotyczących tego konkretnie wydatku, Komisja Rewizyjna takie zadanie wykona – zapowiada.

Pracodawca wójta o całej sprawie mówi krótko.

- Dla mnie to śmieszne i mało-
stkowe – komentuje Aleksandra

Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu. - Charakter pracy wójta nie wymaga posiadania specjalistycznej odzieży ochronnej. Ale skoro zakup został zweryfikowany i zatwierdzony przez skarbnika gminy, to najwłaściwiej ma swoje uzasadnienie. Możemy zatem taki zakup oceniać jedynie z punktu widzenia moralnego, etycznego - dodaje.

Zwraca jednocześnie uwagę, że roczne zarobki wójta kształ-

tujące się na poziomie 200 tys. zł brutto, stanowią i tak znaczącą pozycję w budżecie gminnym. Do tego ryczałt za paliwo.

- Przy takiej pensji naprawdę występowanie o zwrot kosztów zakupu obuwia jest mało-
stkowe. Takie samo prawo nadzoru nad inwestycjami ma Rada Gminy, a żaden radny nie wystąpił o zakup obuwia ochronnego. Przez cztery lata wójt i skarbnik apelowali do



Krzysztof Jakubowski,
prezes Fundacji Wolności w Lublinie

- Jeśli urząd gminy kupił dla wójta buty ochronne, a on ich nie używa, to albo jest gapa, albo jednak był to zbędny zakup



Aleksandra Motyka,
przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu

- Dla mnie to śmieszne i mało-
stkowe. Charakter pracy wójta nie wymaga posiadania specjalistycznej odzieży ochronnej

Rady o podniesienie stawek podatkowych, bo coraz mniej dochodów, a wydatki rosną. A jednocześnie w tych wydatkach znajdujemy takie „smaczki” – wytyka.

Wójt gminy Chodel w mediach społecznościowych lubi chwalić się informacjami o pozyskanych środkach na inwestycje oraz zdjęciami z postępu prac. We wrześniu br. na profilu gminy Chodel opublikowane zostało poniższe zdjęcie z budowy przedszkola w Granicach. Jest na nim wójt (pierwszy od

lewej) ubrany w kask ochronny i kamizelkę odblaskową. Tymczasem na nogach, zamiast obuwia ochronnego zakupionego z pieniędzy podatników, ma... pantofle.

- Jeśli urząd gminy kupił dla wójta buty ochronne, a on ich nie używa, to albo jest gapa, albo jednak był to zbędny zakup – komentuje całą sprawę Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności w Lublinie.

Agnieszka Ciekot - Hunek /
Agnieszka Gołębiowska

Program in vitro ruszył w Białej Podlaskiej Z zębami na policjanta

BIAŁA PODLASKA:

Jeszcze w tym roku pierwsze cztery pary otrzymają dofinansowanie zabiegu in vitro w Białej Podlaskiej. - Chcemy udzielić takiej pomocy parom z naszego miasta marzącym o posiadaniu dziecka - mówi prezydent Białej Podlaskiej.

Prezydent Białej Podlaskiej podczas konferencji prasowej w tej sprawie przypominał, że jedną z najbardziej przykrych chorób cywilizacyjnych jest niepłodność, a najskuteczniejszą metodą pozwalającą niezliczonym parom spełnić swoje marzenie o posiadaniu dziecka jest metoda pozaustrojowego zapłodnienia in vitro.

- Od 2013 roku ta metoda była dzięki postawie rady ministrów finansowana przez rząd. Była państwową polityką leczenia. Rząd PiS w 2016 roku zaprzestał udzielania takiej pomocy Polakom. W tym momencie to wyzwanie pojawiło się przed samorządami lokalnymi. Jako samorząd miasta chcemy udzielić takiej pomocy parom z naszego mia-

Pierwsze cztery pary otrzymają już w tym roku dofinansowanie zabiegu in vitro w Białej Podlaskiej

sta marzącym o posiadaniu dziecka - podkreśla Michał Litwiniuk.

Zaczęło się obywatelsko

Wspominał o śp. Ryszardzie Haidarze, który jako lekarz najmłodszych pacjentów oraz wielki przyjaciel ich rodzin, bardzo mocno promował ideę wsparcia metodą in vitro.

- Po naszych wspólnych konsultacjach z jego inicjatywy powstał obywatelski projekt uchwały skierowany do rady miasta, który niestety tam utknął. Żeby ten stan zawieszenia przerwać, rok później, w 2022 roku, ze swoją inicjatywą wyszli radni klubu Koalicji Obywatelskiej, zaproponowali przyjęcie stanowiska w sprawie utworzenia miejskiego programu in vitro. Rada to stanowisko przyjęła - mówi prezydent. Opracowując program na 2023 rok, Urząd Miasta wpisał środki potrzebne do jego uruchomienia.

- W ten sposób mogliśmy ogłosić przetarg na realizację. Wyłoniona została klinika, gdzie już pierwsze cztery pary

z Białej Podlaskiej zostały objęte taką pomocą z budżetu miasta - dodaje Litwiniuk. Jeszcze w tym roku, gdy głosowano w sprawie przystąpienia do programu, klub Koalicji Obywatelskiej złożył poprawkę na dofinansowanie do 10 tys. zł na jeden zabieg.

Są pewne warunki

Żeby para mogła zgłosić się do programu, musi zostać zakwalifikowana do leczenia niepłodności zgodnie z ustawą o leczeniu niepłodności oraz stanowiskami specjalistów w tym zakresie. Wiek kobiety musi być w przedziale 25 - 40 lat. Para powinna pozostawać w związku małżeńskim lub partnerskim, mieszkać w Białej Podlaskiej, odprowadzać tutaj podatek od dwóch lat. Nie może uczestniczyć w innym programie publicznym o podobnym zakresie.

- Jeżeli są osoby zainteresowane, a pary chcą się dowiedzieć więcej o szczegółach, zapraszam do Referatu Spraw Społecznych do pokoju 311, można też zadzwonić pod nr 83 341 61 95. A jeżeli chcą

się zgłosić, to zapraszamy do centrum Bocian - mówi Beata Żak, kierownik Referatu Spraw Społecznych w białskim Urzędzie Miasta. Klinika „Bocian”, z którą podpisano umowę, funkcjonuje w całej Polsce. Jest kliniką sprawdzoną, z dobrymi referencjami. Mieszkańcom Białej Podlaskiej zaoferuje wykonywanie zabiegów w Białymstoku, Lublinie, Warszawie czy Łodzi. Mieszkańcy mogą więc wybrać miejsce.

Spore zainteresowanie

- Jest duże zainteresowanie, bo są już telefony i są pytania o szczegóły całego programu i procedury. Pierwsze cztery pary zgłosiły się do programu, trwa procedura weryfikacji. Kwota zabezpieczona na ten rok to 100 tys. zł. Na rok kolejny planowana jest kwota 201 tys. zł, również zapewniająca kilku-
nastu parom zrealizowanie tego ważnego, pięknego i oczekiwanego marzenia, jakim jest posiadanie potomstwa. Chcemy, aby ten program był kontynuowany w kolejnych latach na kwotę 200 tys. zł - mówi Stanisław Romanowski, naczelnik Wydziału Edukacji.

Maciej Maciejuk



32-latce grozi kara do trzech lat więzienia

W piątkowy wieczór policjanci z Oddziału Prewencji Policji w Lublinie dostali zgłoszenie o kobiecie, która - będąc pod wpływem alkoholu - wjechała do rowu w Szczekarkowie (powiat opolski, gmina Wilków), z którego nie mogła już wyjechać.

Na miejscu jeden z funkcjonariuszy postanowił wyjąć kluczyk ze stacyjki BMW, co mocno rozwścieczyło siedzącą za kierownicą 32-letnią obywatelkę Ukrainy. Była wzburzona tak bardzo, że zaczęła gryźć policjanta.

- Agresywna kobieta znieważała policjantów. Konieczne było uży-

cie środków przymusu w postaci siły fizycznej i kajdanek. Niebędne okazało się jeszcze przymusowe pobranie od niej krwi, bowiem powiedziała ugryzionemu przez nią policjantowi, że jest chora na gruźlicę. Krewką kobietą okazała się 32-letnia obywatelka Ukrainy, która ostatecznie została umieszczona w policyjnym areszcie - informuje nadkomisarz Andrzej Fijolek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Kobieta narobiła sobie niezłych kłopotów... Odpowie nie tylko za prowadzenie pojazdu po pijaku, ale też za znieważenie policjanta na służbie oraz naruszenie jego nietykalności. Grozi jej do trzech lat odsiadki.

AG
REG

Podpisy zebrano, dokumenty trafiły do Starostwa Powiatu. Ale efekt nie jest taki, jakiego spodziewali się autorzy...

Zamiast głosowania nad zmianą władz jest śledztwo. Prokuratura sprawdza podpisy pod wnioskami o odwołanie Zarządu Powiatu

POWIAT LUBARTOWSKI:

Usunięcie Mirosława Makarewicza ze stanowiska dyrektora szpitala w Lubartowie tak rozjuszyło część załogi SPZOZ-u i mieszkańców, że postanowili odsunąć od władzy starostę i Zarząd Powiatu. Ich wniosek wraz z podpisanymi trafił jednak do... prokuratury. A ta wszczęła śledztwo w kierunku sfałszowania dokumentów.

„Nie zmienia się kapitana w czasie sztormu”

Po niespełna dwóch latach kierowania szpitalem, 28 czerwca br. Mirosław Makarewicz został odwołany ze stanowiska dyrektora SPZOZ-u. Taką decyzję Zarząd Powiatu podjął na pospiesznie zwołanym posiedzeniu w przerwie sesji Rady Powiatu. Chwilę później Zarząd otrzymał absolutorium od radnych.

Takie posunięcie oburzyło nie tylko samego Mirosława Makarewicza, który grzmiał publicznie



Część personelu szpitala oraz niektórych mieszkańców oburzyła decyzja Zarządu Powiatu o odwołaniu Mirosława Makarewicza ze stanowiska dyrektora szpitala. Postanowili zawnieść wniosek nie tylko o przywrócenie Mirosława Makarewicza, ale też o odwołanie Zarządu Powiatu



Tomasz Marzęda

starosta lubartowski

Dużo z tych podpisów jest bardzo podobnych. To wzbudziło nasze wątpliwości

o przehandlowaniu szpitala w zamian za polityczne interesy, ale i część personelu szpitala oraz niektórych mieszkańców. Postanowili oni stanąć w obronie odwołanego dyrektora. W lipcu zorganizowali protesty pod Pałacem Sanguszków, czyli siedzibą Starostwa Powiatowego. Głośno domagali się przywrócenia Mirosława Makarewicza na stanowisko.

- Nie zmienia się kapitana w czasie sztormu - argumentowali zwolennicy dyrektora.

Złożyli w tej sprawie petycję do władz powiatu, która później została uznana za niespełniającą wymogów formalnych. Ale to nie jedyny dokument, jaki zwolennicy Mirosława Makarewicza złożyli do Starostwa. Uczestnicy protestów zrobili obywatelski projekt uchwa-

ły o odwołaniu Zarządu Powiatu.

- Musimy zebrać co najmniej 300 podpisów. Dyrektor Makarewicz został odwołany z naruszeniem prawa, w przerwie sesji Rady Powiatu. Jeszcze żaden dyrektor w historii szpitala nie został w ten sposób odwołany. Lekarze chcą odchodzić, 42 osoby deklarują, że jeśli nie będzie w szpitalu stabilizacji, odejdą. Dlatego chcemy odwołania zarządu - mówiła wówczas Ewa Grabek, lubartowska radna miejska, a jednocześnie pracowniczka szpitala.

Z urzędu do prokuratury

Podpisy zebrano, dokumenty trafiły do Starostwa Powiatu. Ale efekt nie jest taki, jakiego spodziewali się autorzy wniosku o odwołanie. Zarząd Powiatu dokumenty przesłał do... Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

- Są wezwania na przesłuchania w sprawie podpisów - zaalarmowali nas pracownicy szpitala.

- Potwierdzam, jest prowadzone takie postępowanie. Prowadzone jest w sprawie, nie przeciwko ko-

muś. Postępowanie zostało wszczęte na początku października, jest na wczesnym etapie. Obecnie gromadzony jest materiał dowodowy. Postępowanie zostało wszczęte na skutek zawiadomienia złożonego przez pełnomocnika Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Prowadzone jest w kierunku sfałszowania dokumentów - mówi Krzysztof Maryńczak, prokurator rejonowy w Lubartowie.

Krzysztof Maryńczak

Prokurator Rejonowy w Lubartowie

Postępowanie zostało wszczęte na skutek zawiadomienia złożonego przez pełnomocnika Starostwa

Skąd taka decyzja Zarządu Powiatu?

- To sytuacja sprzed kilku miesięcy. Po pobieżnym przejrzeniu tych

podpisów uwagę przykuł fakt, że dużo z tych podpisów jest bardzo podobnych. To wzbudziło nasze wątpliwości. Zapytałem także jedną osobę, którą znam, dlaczego chce odwołać starostę. Ta osoba wyraziła zdziwienie i zastrzegła, że nie podpisywała się pod petycją. To był moment, w którym zdecydowali się, że prześlemy tę sprawę do organów ścigania. Petycja nie była rozpatrywana przez Zarząd Powiatu, bo nie spełniała wymogów formalnych - mówi Tomasz Marzęda, starosta powiatu lubartowskiego i dodaje: - Oczekujemy od organów ścigania wyjaśnienia sprawy. Rozumiem sytuację, w której komuś Tomasz Marzęda jako starosta się nie podoba. Szanuję każde odrębne zdanie. Natomiast jeśli doszło do złamania prawa i ktoś podpisywał się za inne osoby, to niech się tym rzetelnie zajmą organy ścigania.

Z naszych informacji wynika, że śledczy aktualnie wzywają na przesłuchania autorów wniosku o odwołanie Zarządu Powiatu.

Dominik Smagała

Rekonstrukcję winnicy popierają, ale z innym planami nie mają nic wspólnego

Dzielić muzeum, czy nie dzielić... Winiarze zabierają głos w sprawie podziału Muzeum Nadwiślańskiego

Janowiec: Stowarzyszenie Winiarzy Małopolskiego Przełomu Wisły wydało oświadczenie, w którym odnosi się do planów wyodrębnienia Muzeum na Zamku w Janowcu ze struktur Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Popiera rekonstrukcję winnicy, ale od reszty planów marszałka się odcina.

„Nie jesteśmy specjalistami w dziedzinie muzealnictwa”

Oświadczenie jest głosem w trwającej właśnie dyskusji dotyczącej stworzenia nowej instytucji kulturalnej o nazwie Muzeum Zamek w Janowcu. Planów z tym związanych jest masa. O części z nich dowiedzieliśmy się podczas ostatniej sesji Sejmiku Województwa Lubelskiego, na której to radni większością głosów przyjęli uchwałę w sprawie zamiaru podziału Muzeum Nadwiślańskiego

„Odbudowa zabytkowej winnicy przyczyniłaby się do pokazania, że winiarstwo w regionie MPW ma długie tradycje i poprzez propagowanie tego faktu przez Muzeum, w ramach działalności placówki muzealnej, sprzyjałoby rozwojowi winiarstwa i enoturystyki” - pisze w swoim oświadczeniu Zarząd SWMPW.

w Kazimierzu Dolnym i wyodrębnienia z niej Zamku.

- (...) nie jesteśmy specjalistami w dziedzinie muzealnictwa i zbyt mało wiemy o samym przedsięwzięciu - wyjaśnia Zarząd. Stowarzyszenie od samego początku popierało natomiast pomysł i dążenia do rekonstrukcji historycznej winnicy, jaka znajdowała się niegdyś na południowej części wzgórza zamkowego. Ale, jak deklarują, ma być to jeden z elementów działalności Muzeum Nadwiślańskiego, a nie jego główny cel.

Chcą wykorzystać potencjał Zamku w Janowcu

- Wyraża się zamiar dokonania podziału samorządowej instytucji kultury Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym poprzez wyłączenie dotychczasowego oddziału - Zamek

w Janowcu, celem utworzenia nowej samorządowej instytucji pod nazwą Muzeum Zamek w Janowcu, dla której Organizatorem będzie Województwo Lubelskie - czytamy w uchwale z 31 października.

Z podanego wyjaśnienia takiego zamiaru wynika, że przyczyną tego podziału jest dążenie do wykorzystania drżmiącego w janowieckim zamku wielkiego potencjału, ale też dostosowanie jego funkcjonowania do aktualnych kulturalnych potrzeb - zwłaszcza turystów.

Trwa właśnie rekonstrukcja historycznej winnicy, powstać ma też muzeum wina, a zdaniem niektórych zamek powinien zostać przynajmniej częściowo zrekonstruowany i odbudowany.

Według radnej Bożeny Lisowskiej w uzasadnieniu projektu uchwały zabrakło argumentów

dotyczących przyszłości zabytku. Samo odtwarzanie dawnej winnicy w żaden sposób jej nie przekonało.

Obawia się ona również o to, że po zaplanowanym podziale ranga Janowca drastycznie spadnie, a to właśnie janowiecki zamek generuje obecnie większą część dochodów całego Muzeum Nadwiślańskiego. Czy pozostałe jego jednostki po wprowadzeniu takich zmian będą mogły same się finansować?

- Muzeum Zamek w Janowcu, osiągając suwerenność, może skupić się na dwóch rzeczach: na budowie centrum winnego, Polskiego Muzeum Wina i na odbudowie zamku. My chcemy zbudować markę, markę Janowca - zapewnia marszałek. - Enoturystyka to jest fakt i można to pogodzić z ustawą o wychowaniu w trzeźwości. Nie będzie piękniejszego widoku niż winnica na wzgórzu zamkowym - próbował rozwiać wątpliwości niektórych radnych marszałek Stawiarski.

Jednak, jak się okazało podczas głosowania, radni wojewódzcy w znakomitej większości są za podziałem.

Rosządy w kadrach janowieckiego zamku

Jak już informowaliśmy w grudniu ubiegłego roku, w MNKD doszło do kilku zmian kadrowych. Najpierw z posadą pożegnał się Piotr Kondraciuk, który od 2019 r. stał na czele Muzeum. Jego stanowisko przejęła Izabela Andryszczyk, która pod koniec 2022 r. wygrała konkurs na nowego dyrektora.

Nowa szefowa dość szybko wzięła się za wprowadzanie nowych porządków. I tak pod koniec ubiegłego roku Filip Jaroszyński przestał kierować należącym do Muzeum Nadwiślańskiego oddziałem Zamek w Janowcu.

W końcu 13 marca br., po długich poszukiwaniach, stanowisko kierownicze na Zamku w Janowcu oficjalnie objęła Dorota Szczuka, historyk sztuki z ukończonymi studiami podyplomowymi z muzealnictwa oraz zarządzania i marketingu.

Ale długo miejsca nie zagrzała, bo od września kieruje już oddziałem Muzeum Sztuki Złotniczej w Kazimierzu Dolnym. Nowym kierownikiem janowieckiego zamku (na dwumiesięczny okres

próbny) w październiku została z kolei Ewelina Borawska z puławskiego urzędu miejskiego, w którym piastowała stanowisko podinspektora w wydziale kultury, promocji i komunikacji społecznej.

Latem bieżącego roku w strukturach Oddziału Zamek w Janowcu pojawiło się też całkiem nowe stanowisko - zastępcy dyrektora MNKD do spraw Zamku w Janowcu. Objęła je Marzena Brzezicka.

Komisja wyjazdowa

Na tym jednak nie koniec. Kilku radnych w czasie sesji zaproponowało zorganizowanie komisji wyjazdowej w samym Janowcu. Posiedzenie wyjazdowe Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Sejmiku Województwa Lubelskiego odbędzie się dziś (wtorek, 21 listopada), o godzinie 11.30 w Domu Północnym na dziedzińcu Zamku w Janowcu (ul. Lubelska 20). W porządku obrad znalazł się m.in. punkt dotyczący przedstawienia działalności Oddziału Zamek w Janowcu.

Do sprawy wrócimy.

AG

W przyszłym roku rewizyta

Pierwsza Dama RP w Puławach na spotkaniu u „niepokornych”



W spotkaniu z prezydentową wzięło udział wąskie grono osób - wychowankowie i pedagodzy Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Puławach oraz Danuta Smaga - Starosta Puławski i Janusz Wawerski - Przewodniczący Rady Powiatu Puławskiego



Pierwsza Dama w prezencie od wychowanków MOW dostała róże oraz skrzypce wykonane przez nich własnoręcznie metodą metaloplastyki

Agata Kornhauser-Duda spotkała się z podopiecznymi Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego. - Jest bardzo otwarta, nie wprowadza sztucznego dystansu - przyznaje Dawid Gutek, dyrektor placówki.

Pierwsza Dama u „niegrzecznych” chłopców

Wizyta prezydentowej do końca była utrzymywana w tajemnicy i wiedzieli o niej tylko nieliczni. Zaproszenie wystosowano już dawno w związku z obchodami 60-lecia placówki.

- Niestety nie mogła wziąć udziału w uroczystościach zorganizowanych 14 października - opowiada dyrektor Dawid Gutek.

Ale co się odwlecze, to nie uciecze i w miniony czwartek (16 listopada) Pierwsza Dama zawiązała w MOW przy ul. M. Grzegorzewskiej w Puławach, by spotkać się z mieszkającą tam i uczącą się młodzieżą oraz pedagogami.

Prezydentową bukietem kwiatów przywitał dyrektor oraz wychowankowie. To oni również zaprezentowali ośrodek i opowiadali Agacie Kornhauser-Dudzie o jego historii.

Puławska placówka, od niedawna nosząca imię Aleksandra Kamińskiego, jest

jedyną taką dla chłopców w województwie lubelskim. Działa od 1962 r. Może przyjąć pod swój dach 72 wychowanków.

- Aktualnie mamy pod opieką 44 - precyzuje dyrektor Dawid Gutek.

Nieletni są umieszczani tu na mocy postanowienia sądu, tu mieszkają i uczą się. MOW bierze pod swoje skrzydła niepokornych młodych ludzi, którzy mimo młodego wieku już weszli w konflikt z prawem. Trafiają z różnych stron Polski, by pod czujnym okiem wychowawców wyjść na prostą, znaleźć cel w życiu i zyskać zawód.

Ośrodek kształci aktualnie w czterech zawodach - stolarz, ślusarz, kucharz i me-

chanik motocyklowy.

- Ślusarz i stolarz nie cieszyli się już zbytnim zainteresowaniem, dlatego otworzyliśmy zawód mechanika i kucharza, który cieszy się największym wzięciem. To był strzał w dziesiątkę - przyznaje dyrektor.

M.in. o wyborze drogi życiowej i zainteresowaniach z wychowankami rozmawiała Agata Kornhauser-Duda. Prezydentowa miała także okazję zwiedzić placówkę - internat i pracownię, w których na co dzień uczy się młodzież. Wychowankowie pochwalili się prezydentowi swoimi pracami. Jej wizyta była również okazją do otwarcia najnowszej pracowni - mechaniki motocyklowej.

Róże i skrzypce w podzięce

Jak to bywa przed wizytą jednej z najważniejszych osób w państwie, pojawił się stres.

- Przed spotkaniem mieliśmy pewne obawy, bo ani nikt z kadry, ani z wychowanków nie miał wcześniej przyjemności spotkać się z panią prezydentową - przyznaje dyrektor Gutek.

Jednak stres szybko minął, bo prezydentowa swoim sposobem bycia rozładowała atmosferę.

- Jest ona osobą bardzo otwartą, osobą, która nie wprowadza sztucznego dystansu, jest bezpośrednia, chętna do rozmowy. Widać było, że jest zainteresowana i naszymi wychowankami i oświatą, bo w końcu sama jest nauczycie-

lem i problemy oświaty są jej dobrze znane - opowiada dyrektor MOW.

W podziękowaniu za odwiedziny wychowankowie placówki wręczyli Pierwszej Damie prezent, który ma jej przypominać o wizycie w Puławach - wspólne zdjęcie oraz róże i skrzypce, wykonane przez młodzież techniką metaloplastyki.

- Prezydentowa przyznała, że ma w Pałacu Prezydenckim specjalne miejsce na takie rzeczy i zdjęcia. Poza tym zostaliśmy zaproszeni do Pałacu Prezydenckiego na spotkanie z Pierwszą Damą, które odbędzie się w przyszłym roku - zdradza dyrektor Gutek.

Marta Pietroni

Szef Zarządu Dróg w zarządzie firmy podległej Azotom

Ryszard Szczygieł, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Łukowie, od sierpnia zasiada w Radzie Nadzorczej firmy REMZAP. Jest to przedsiębiorstwo podległe pod Grupę Azoty. - Mam do tego uprawnienia - wyjaśnia radny sejmiku województwa lubelskiego (PiS).

Ryszard Szczygieł od początku marca pełni funkcję dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Łukowie. Zastąpił na tym stanowisku Stanisława Sokoła. Po objęciu tej funkcji zrezygnował z dodatkowych stanowisk, które piastował. Wcześniej był doradcą



Ryszard Szczygieł,
radny sejmiku województwa lubelskiego
- Posiadam do tego uprawnienia potwierdzone pozytywnymi opiniami wszystkich instytucji

województwa i pełnomocnikiem do spraw kontaktów z jednostkami samorządu terytorialnego w województwie lubelskim, specjalistą ds. informacji i promocji w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. Był również pracownikiem ZDP w Łukowie.

Jak wynika z oświadczenia majątkowego, Ryszard Szczygieł w 2022 roku, pełniąc tę funkcję, mógł zarobić nawet 34 tys. zł. miesięcznie. Jego gaża zmniejszała się wielokrotnie.

Szczygieł obecnie, poza pełnieniem funkcji szefa ZDP w Łukowie i radnego sejmiku województwa lubelskiego, jest również Rady Nadzorczej PKS Łuków.

Ryszard Szczygieł członkiem RN firmy REMZAP

Według naszych informacji radny sejmiku objął nową funkcję. Z końcem sierpnia został członkiem Rady Nadzorczej fir-

my Remzap. Jest to firma z publicznym kapitałem zależna od puławskiej Grupy Azoty. Remzap świadczy usługi budowlano-montażowe i remontowe dla przemysłu. Z tytułu przynależności do Grupy Azoty, jak i profilu usług, głównym kierunkiem są i będą nadal projekty realizowane na rzecz Grupy.

- Posiadam do tego uprawnienia potwierdzone pozytywnymi opiniami wszystkich instytucji. Wniosek o akces złożyłem, a następnie zostałem zatwierdzony w procesie rekrutacyjnym, który trwał około dwóch miesięcy - wyjaśnił Ryszard Szczygieł.

Członek RN firmy podkreślił, że jego zadaniem w roli przedstawiciela właściciela jest nadzór nad działalnością spółki oraz monitorowanie bieżą-

cych sprawozdań finansowych. - W przypadku zaplanowanych rad, niezależnie od ich trwania, osobiście udaję się do Puław, aby uczestniczyć w posiedzeniu. Bez względu na to, czy trwa godzinę, czy trzy, muszę uniknąć kolizji terminów - dodaje Szczygieł.

Zapytaliśmy radnego o to, jakie ma kompetencje do pełnienia tej funkcji. - Moje uprawnienia do pełnienia tej roli opierają się na solidnym wykształceniu zakończonym pomyślnie odpowiednimi studiami i kursami. Nie podjąłem się tego zadania bez przemyślanej decyzji, zdając sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaką niesie za sobą ta funkcja. Niedopełnienie obowiązków może przynieść poważne konsekwencje finansowe zarówno dla rady, jak i jej człon-

Z oświadczenia majątkowego Ryszarda Szczygła wynika, że w 2022 roku zarobił z umów o pracę 190 294,86 zł. Z umów cywilnoprawnych zarobił 167 467,38 zł. W tej kwocie znajduje się opodatkowana część diety radnego i dieta z Rady Nadzorczej PKS Łuków (to 21 360 zł). Do tego trzeba dodać nieopodatkowaną część diety (ok. 36 tys. zł).

ków oraz spółki - powiedział Ryszard Szczygieł.

Patryk Pytlak

Były pracownik Zarządu Dróg Miejskich wygrał proces przed Sądem Pracy. W aucie pracodawca umieścił mu lokalizator GPS

POWIAT ŁUKOWSKI: Prawo do prywatności pracownika zasługuje na szczególną ochronę, a wprowadzenie monitoringu bez informowania pracownika o tym fakcie jest sprzeczne z przepisami prawa pracy - stwierdził sąd. Nakazał wypłacić odszkodowanie byłemu pracownikowi Zarządu Dróg Miejskich w Łukowie.

Pan Łukasz był zatrudniony w Zarządzie Dróg Miejskich w Łukowie od września 2007 roku. Od końca czerwca 2018 roku obejmował stanowisko kierownika Działu Strefy Płatnego Parkowania i Uzgodnień w pełnym wymiarze czasu pracy.

Sąd Rejonowy w Siedlcach nakazał wypłatę 15,300 zł odszkodowania na rzecz pokrzywdzonego

Dość niespodziewanie pod koniec listopada 2022 roku pracownik otrzymał rozwią-

zanie umowy o pracę z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. ZDM w Łukowie uzasadnił swoją decyzję tym, że pan Łukasz dopuszczał się naruszeń podstawowych obowiązków pracowniczych. Te naruszenia obejmowały m.in. wykonywanie w godzinach pracy, bez zgody pracodawcy, czynności niezwiązanych z pracą, takie jak przewożenie dziecka z przedszkola do domu przy użyciu samochodu służbowego [te działania potwierdziły analizy lokalizatora GPS - dop. red.], naruszanie regulaminu pracy poprzez niestaranie wykonywanie powierzonych obowiązków, nieprzestrzeganie czasu pracy na cele zawodowe oraz załatwianie spraw prywatnych w godzinach pracy, bezprawne wykorzystywanie samochodu służbowego do celów prywatnych bez zgody pracodawcy czy wprowadzanie nieprawdziwych informacji dotyczących celu wyjazdu służbowego do ewidencji wewnętrznej użytkowania pojazdów służbowych.

Pan Łukasz argumentował użycie samochodu tym, że potrzebował samochodu do codziennej opieki i rehabilitacji nad jego niepełnosprawnym synem. Jednocześnie zaznaczał, że jego rodzina posiada tylko jeden pojazd.

Pracownik ZDM zwolniony z pracy... za wykorzystanie służbowego samochodu

Zwolnienie pana Łukasza spotkało się z krytyką, także ze strony znajomych i radnych. Już wtedy podnoszono, że może to mieć negatywne konsekwencje zarówno dla samego pana Łukasza, jak i dla jego rodziny.

- Złożyłem wniosek do Sądu Pracy w Siedlcach. Nie wniosko wałem o przywrócenie do pracy, ale o wypłatę odszkodowania, za nieuzasadnione wypowiedzenie umowy - relacjonuje pan Łukasz.

Jego pełnomocnik wniósł o przyznanie o 16 300 odszkodowania od Zarządu Dróg Miejskich w Łukowie.

Z kolei pełnomocnik tej firmy domagał się oddalenia powództwa w całości oraz uzyskania zasądzenia na rzecz pozwanego kosztów postępowania.

ZDM przegrał sprawę z byłym pracownikiem

Ostatecznie 29 września Sąd Rejonowy w Siedlcach uznał, że pan Łukasz został zwolniony z pracy bezpodstawnie. Nakazał spółce wypłacić mu 15,300 zł odszkodowania.

Sąd stwierdził, że wypowiedzenie było niezgodne z przepisami, gdyż nie zawierało skonkretyzowanych i jasnych przyczyn uzasadniających decyzję pracodawcy.

- Uważam, że burmistrz nie powinien publicznie wypowiadać takich słów - komentuje pan Łukasz

Podkreślił, że wymagania formalne wypowiedzenia muszą być spełnione już w chwili złożenia oświadczenia o wypowiedzeniu, co ma charakter ochronny dla pracownika. Sąd uznał, że pracodawca nie spełnił tego obowiązku, gdyż nie dostarczył pracownikowi wystarczających informacji na temat naruszeń, co uniemożliwiło mu obronę przed wypowiedzeniem.

Sąd zajął się kwestią monitoringu GPS w samochodach służbowych pracowników. Stwierdził, że pracodawca wprowadził system zabezpieczeń GPS bez indywidualnego poinformowania pracownika, naruszając w ten sposób przepisy prawa pracy. W związku z tym, sąd nie uwzględnił nagłań z lokalizatora GPS jako dowodu.

Sąd podkreślił, że prawo do prywatności pracownika zasługuje na szczególną ochronę, a wprowadzenie monitoringu bez informowania pracownika o tym fakcie jest sprzeczne z przepisami prawa pracy. Zdaniem sądu, dopuszczenie dowodu uzyskanego sprzecznie z prawem zależy od proporcji między prawem do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy a prawem do ochrony prywatności.

Ostatecznie, sąd stwierdził, że naruszenia obowiązków pracowniczych przez powoda były niewystarczająco istotne, aby uzasadnić wypowiedzenie umowy o pracę. Sąd zalecał nałożenie kary porządkowej, a nie wypowiedzenie umowy z tego powodu.

- W świetle tych wydarzeń wyrok Sądu Pracy w Siedlcach przywraca mi wiarę w sprawiedliwość - komentuje pan Łukasz.

Wyrok jest nieprawomocny.

Według naszych informacji dyrektor ZDM Marcin Bernat zastanawia się nad złożeniem odwołania od wyroku sądu.

Dyrektor spółki nie chciał komentować wyroku sądu.

Burmistrz: Pracownik ZDM okradał firmę

Warto przypomnieć, że sprawa zwolnienia stała się

głośna po skardze, którą pan Łukasz złożył na działania burmistrza Miasta Łuków Piotra Płudowskiego. Temat skargi, jak i zwolnienia pracownika Zarządu Dróg Miejskich, pojawił się w trakcie jednej z sesji Rady Miasta. Wówczas to burmistrz publicznie oskarżył zwolnionego pracownika o kradzież, co spotkało się z żądaniami radnych o przedstawienie dowodów na poparcie tego zarzutu.

Dla skarżącego, oskarżenia burmistrza miały negatywny wpływ na jego reputację, a także wpłynęły niekorzystnie na całą społeczność i miejski samorząd.

- Czy dziś pan burmistrz podtrzyma w sposób „swoisty”, że po wyroku sądu pan burmistrz się pomylił i przeprasza publicznie za te słowa? Uważam, że burmistrz nie powinien publicznie wypowiadać takich słów, jeżeli nie potrafił przedstawić żadnych dowodów potwierdzających jego tezę. Moim zdaniem postępowanie burmistrza jest karygodne i nielicujące z powagą sprawowanego urzędu - powiedział pan Łukasz.

Patryk Pytlak

Straszna śmierć radnego. Prokuratura zakończyła śledztwo

Prokuratura Rejonowa w Parczewie umorzyła śledztwo ws. tragicznej śmierci radnego gminy Dębowa Kłoda, który zginął w trakcie prac rolniczych.

Dramat rozegrał się w lipcu w Bednarzówce.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 51-letni właściciel gospodarstwa pracował przy belowaniu siana. W pewnym momencie został wciągnięty do pracującej maszyny. 51-latek na skutek poniesionych obrażeń poniósł śmierć na miejscu - relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Niebawem okazało się, że zmarłym jest Bogdan Zenowicz, radny gminy Dębowa Kłoda.

- Wszyscy znaliśmy śp. Bogdana. Był radnym z miejscowości Korona i Bednarzówka. Trudno uwierzyć, że już go nie ma - wspo-



Dramat rozegrał się w lipcu. 51-latek na skutek poniesionych obrażeń poniósł śmierć na miejscu

minała zmarłego Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda. - Piękny, niepowtarzalny człowiek. Kochający mąż, ojciec, dziadek, dla którego rodzina była najważniejsza. To dla niej pracował i o niej ciągle mówił. Człowiek o pięknym sercu, zawsze otwarty na drugiego człowieka. Każdemu okazujący szacunek i ofiarujący pomoc. Był dumny, że ma dużą rodzinę i z tego, że sam umie o nią zadbać -

dodała Lamczyk.

Śledztwo ws. tragedii prowadziła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. Było prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Niedawno zostało umorzone.

- Nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego. Do śmierci mężczyzny, według naszych ustaleń, nie przyczyniły się osoby trzecie - powiedział Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Wyborów nie będzie

W przypadku wygaśnięcia mandatu radnego gminy zwykle zarządzane są wybory uzupełniające. W przypadku gmin liczących do 20 tysięcy mieszkańców ustawowy skład wynosi bowiem 15 rajców.

Jak poinformowała nas pani wójt, do rady nie weszła jednak nowa osoba.

- Zostały zarządzane wybory uzupełniające, lecz żaden komitet nie zgłosił osoby chcącej kandydować do Rady Gminy. Ze względu na tak tragiczne odejście radnego Zenowicza, brak było zainteresowania tą funkcją. Ze względu na szacunek do zmarłego to była ładna postawa mieszkańców - oceniła pani wójt i dodała, że do końca kadencji rada będzie obradować w pomniejszonym, 14-osobowym składzie.

Grzegorz Rekiel

37-latek chciał sprzedać drona, stracił pieniądze

Mężczyzna z gminy Łuków chciał sprzedać drona. Jednak, zamiast zarobić - wspólnie z matką stracili prawie 3 tys. zł.

37-latek zamieścił ofertę sprzedaży drona. Zaledwie 15 minut po opublikowaniu ogłoszenia na serwisie ogłoszeniowym, 37-latek otrzymał wiadomość od potencjalnego kupującego z linkiem, rzekomo prowadzącym do zrealizowanej płatności. Jednak zabezpieczenia bankowe skutecznie uniemożliwiły mu zalogowanie się do konta za pośrednictwem tego linku.

- Niestety nie wzbudziło to żadnych podejrzeń u 37-latka. Mężczyzna poprosił o pomoc mamę i wykorzystując podany link zalogowali się na jej konto bankowe. Po

chwili kobieta otrzymała wiadomość sms z kodem weryfikującym transakcję. Niestety nie zwróciła uwagi na wskazaną tam kwotę. Zamiast oczekiwanych 600 złotych wpłaty kobieta zatwierdziła wypłatę blisko 3 tysiące złotych ze swojego konta - relacjonuje Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Kobieta zreflektowała się, po chwili gdy otrzymała kolejną wiadomość, dotyczącą weryfikacji transakcji na kwotę prawie 2 tys. zł dotarła do matki. To wtedy oboje zorientowali się, że padli ofiarą sprytnego oszusta. Natychmiast zablokowali konto bankowe.

Patryk Pytlak

Trzy nagrody dla Spomleku - rozmowa z prezesem Pawłem Gacą

Prezes Gaca managerem roku

Podczas tegorocznego Forum Spółdzielczości Mleczarskiej aż trzy statuetki trafiły do Spółdzielczej Mleczarni Spomlek. Z prezesem, Pawłem Gacą, porozmawialiśmy o tym, co dla firmy znaczą te nagrody oraz jakie plany na przyszłość ma sam Spomlek.



Najlepsi uczniowie z Zespołu Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej otrzymali od Spomleku stypendia

Prezes Paweł Gaca został Managerem Roku. Wiceprezes Agnieszka Kamela,

z którą rozmowa na łamach Wspólnoty ukaże się w przyszłym tygodniu, otrzymała

tytuł Kobiety Biznesu! SM Spomlek został również doceniony za działalność badawczo-rozwojową.



Wiceprezes Agnieszka Kamela oraz prezes Paweł Gaca zaraz po otrzymaniu nagród podczas Forum Spółdzielczości Mleczarskiej



ROZMOWA Z Pawłem Gacą, prezesem SM Spomlek

W Forum Spółdzielczości Mleczarskiej - jak ważne jest to wydarzenie w branży mleczarskiej?

- Dla mnie jest to najważniejsza impreza branżowa. Spotkanie bardzo merytoryczne, z tematami ze strategicznym ujęciem. Przyjeżdżają osoby, które decydują o polityce mleczarskiej nie tylko w Polsce, ale również całej Unii Europejskiej. Spotykają się tam również prezesi mleczarni. Podczas Forum rozstrzygany jest ranking dotyczący polskich mleczarni. Co więcej, zawsze podchodziliśmy do tego rankingu bardzo poważnie, ponieważ zbierane są dane z wielu spółdzielni, następnie komisja je analizuje i podejmuje decyzję. Co ważne, ranking nie jest płatny.

W Czym dla Spomleku są nagrody, które otrzymali Państwo podczas Forum Spółdzielczości Mleczarskiej?
- Nagrody były dla nas wielkim

zaskoczeniem, a jednocześnie radością. Potem już całkowite zaskoczenie dla mnie, że zostałem wybrany Managerem Roku. Mniejszą niespodzianką według mnie jest to, że Agnieszka Kamela została Kobieta Biznesu.

- W pewien sposób też uważam, że nagroda Managera Roku jest uznaniem dla firmy. Jestem prezesem, ale na ten sukces pracują setki osób

Dlaczego? Agnieszka jest już dwa lata w zarządzie, a nie ma zbyt wielu kobiet w branży mleczarskiej na tak wysokich stanowiskach i spodziewałem się, że któregoś roku Agnieszka tę nagrodę otrzyma.

W Jaka była reakcja publiczności na Państwa wyróżnienia?

- Sala przyjęła nasze nagrody bardzo pozytywnie, co dla nas jest nawet ważniejsze, niż same nagrody, bo świadczy o odniesieniu do firmy. Do tego, w jaki sposób się komunikujemy, w jaki sposób też konkurujemy, bo trzeba sobie jasno powiedzieć, że konkurujemy z innymi firmami, ale może to przybierać różne formy - lepsze, bądź gorsze. W pewien sposób też uważam, że nagroda Managera Roku jest uznaniem dla firmy. Jestem prezesem, ale na ten sukces pracują setki osób.

W Pół roku temu wspominał Pan o tym, że 2023 rok będzie trudniejszy, niż rok ubiegły. Czy tak faktycznie jest?

- Jest jeszcze trudniejszy, niż przewidywałem. Bardzo trudny rok. Takie kryzysy zdarzają się raz na kilkadziesiąt lat. Będąc w firmie 15 lat wcześniej, nie doświadczyłem takiego załama-

- Jesteśmy dużą firmą, więc myślimy także o rozwoju. Rozpoczęliśmy bardzo ważną budowę solowni. To inwestycja w jakość naszych produktów, którą musimy utrzymywać na bardzo wysokim poziomie

nia cen na rynku produktów mlecznych, głównie serów i produktów proszkowanych. W tym momencie obserwujemy ożywienie na rynku, delikatne podwyżki cen realizacji i patrzymy z nadzieją na kolejne miesiące. Warto zaznaczyć, że niektóre ceny produktów mleczarskich zmieniają się mocniej niż ceny na ropę, miedź czy cukier. Wystarczy spojrzeć na notowania tłuszczu mlecznego (masła). Natomiast konsumenci nie dostrzegają tych ogromnych zmian, ponieważ w sklepach obniżek cen na podstawowe artykuły spożywcze nie widać.

W Pomimo kryzysu nie zapominają Państwo o rozwoju.

Jakie inwestycje w tym momencie prowadzicie?

- Jesteśmy dużą firmą, więc myślimy także o rozwoju. Rozpoczęliśmy bardzo ważną budowę solowni. To inwestycja w jakość naszych produktów, którą musimy utrzymywać na bardzo wysokim poziomie. Pewnych działań nie możemy przekładać w czasie. Możemy je jedynie spowolnić, jak sytuacja na rynku wymaga od nas takiego kroku i taki krok uczyniliśmy w tym roku. Na dłuższą metę brak inwestycji oznacza nie stanie w miejscu, ale cofanie się. Musimy pamiętać, że świat pędzi, a my musimy za nim nadążyć, żeby być konkurencyjnym.

W Całkiem niedawno po raz kolejny zostały przyznane także stypendia od Spomleku. Mleczarnia pokazuje, że nie myśli tylko o tym, co tu i teraz, ale również o kolejnych latach, rozwoju młodzieży...

- Stypendia dla młodzieży - uczniów technikum przetwórstwa mleczarskiego w Woli Osowińskiej przyznajemy od trzech lat. Uznaliśmy, że potrzebujemy kadry wykształconej w kierunku mleczarskim. W naszą inicjatywę zaangażowała się dyrektorka Zespołu Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej oraz nauczyciele i dzięki temu powstała cztery lata temu klasa „mleczarska”. Staramy się wspierać młodzież, pokazywać im ścieżkę nauki, rozwoju, a nawet kariery. Dwie osoby, które ukończyły technikum, pracują już u nas. Pozostałe osoby, mam nadzieję, że rozwijają się w tym kierunku i kiedyś do nas przyjdą do pracy.

W Dziękuję za rozmowę.

Sportowy sukces radzyńskiej policjantki. Stała na podium Pucharu Polski w Wyciskaniu Sztangi Leżąc

Radzyna Podlaska: St. post. Weronika Purgał znalazła się na podium w Pucharze Polski federacji WPC w Wyciskaniu Sztangi Leżąc.

- Radzyńska policjantka st. post. Weronika Purgał swoją przygodę w sportach siłowych rozpoczęła ponad rok temu, zdobywając brązowy medal na Mistrzostwach Polski w Martwym Ciągu. Jej nieustanna praca i ciężkie treningi pozwoliły na to, aby wystartowała w kolejnych zawodach i zaprezentowała swoją siłę - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskiej.

W sobotę (11 listopada) w hali Międzyszkolnego Ośrodka Sportu w Pruszkowie odbył się II Puchar Polski federacji WPC w Wyciskaniu Sztangi Leżąc. Konkurencje zostały rozto-



St. post. Weronika Purgał startuje w kategorii wagowej do 82,5 kilogramów

żone na poszczególne kategorie wagowe.

St. post. Weronika Purgał w kategorii wagowej do 82,5

kilogramów zajęła II miejsce. - Jak sama podkreśla, udział w zawodach to „rozgrzewka” przed kolejnymi startami na pomo-

ście - dodaje podkomisarz Piotr Mucha.

Joanna Niecko



Sportowy sukces radzyńskiej policjantki. Stała na podium Pucharu Polski w Wyciskaniu Sztangi Leżąc

Pani Hania znalazła prawdziwkę ważącego ponad 1 kg

Pani Hania z gm. Krzywda w powiecie łukowskim, kilka dni temu, poszła na grzyby do pobliskiego lasu. Jej zdziwienie było ogromne, gdy natrafiła na wyjątkowo dużego prawdziwka.

W Wspólnota Łukowska: Gdzie można znaleźć tak cudowne grzyby?

- Wszystkie grzyby znajduję w okolicy mojego osiedla. Wychodzę w stronę Drożdżaka, przechodzę pod tory w Krzywdzie, tu są lasy, sadzonki. Ograniczam się do pobliskich lasów z uwagi na moje zdrowie. Odkąd zaczęliśmy mieszkać tutaj, zawsze znajdujemy grzyby. Zbieranie grzybów to rodzinna tradycja, zaczerpnięta od rodziców. Mąż również jest pasjonatem grzybów i nauczył mnie rozpoznawania niektórych gatunków. Jak mówią, uczennica przerasta mistrza.

W Jakich grzybów jest najwięcej w pobliskich lasach?

- W naszych lasach najczęściej pojawiają się kurki, podgrzybki, prawdziwki, kozaki, koźlaki, gąski, kanie. Kilka dni temu zebrałam pełne wiaderko kań. W ubiegłym roku pojawiły się również rydze, a w tym roku również są.

W Jak rozpoznać, że jakiś grzyb jest nietypowy?

- Zbieram tylko te gatunki grzybów, które znam. Gdy jest sezon na kurki, wiem, które to są kurki. Podobnie w wrześniu, kiedy pojawiają się podgrzybki. W naszym lesie są różne miejsca, gdzie rosną podgrzybki, zarówno te twardziutkie, jak i te na wyż-

szej nóżce. Preferuję zbieranie tych twardszych. Później mamy prawdziwki i kozaki, także jest w czym wybierać. Otaczają nas różnorodne lasy, zarówno brzoźowe, jak i dębowe.

W Co Pani robi z tymi grzybami?

- Dużo grzybów rozdaję dzieciom i sąsiadom. W czasie pandemii mąż sam chodził od domu do domu, zostawiając woreczki z grzybami na furtkach sąsiadów. Grzyby sprawiają mi radość, a jeszcze większą przyjemność daje mi ich dzielenie się z innymi, zwłaszcza przed świętami.

W Jakie dania Pani przygotowuje z tych grzybów?

- Z grzybów robię zupę grzybową, gotuję krem z grzybów, smażę pierogi z farszem grzybowym i kapustą, gotuję kapustę z gąskami. Mam przepis na kapustę z gąskami od mojej babci: dania, które może nie są już tak popularne, ale moje dzieci je uwielbiają. Dużo grzybów również zamrażam, używam do krokietów i innych potraw.

W Niech Pani opowie, jak znalazła tak ogromnego grzyba.

- Pewnego razu, wychodząc z lasu, zauważyłam, że mój mąż jeszcze mnie nie dogonił, chociaż już dzwonił, abyśmy wracali do domu. Zdecydowałam się wrócić do lasu i tam natrafiłam na dwa piękne okazy. Podczas powrotu do samochodu zauważyłam coś wielkiego i grubego. Mówię sobie: „To musi być grzyb!”. Natychmiast wyciągnęłam telefon i zrobiłam zdjęcie. Okazało się, że to był prawdziwek, i to nie byle jaki, ważył 1 kg i 20 dag.



Pani Hania z ogromnym grzybem. Prawdziwek ważył 1 kg i 20 dag



Państwo Piszcz wraz ze swoimi przetworami

W Co Pani zrobiła z tym grzybem?

- Trochę się nim pochwaliłam, trzymałam go w domu przez chwilę, oczyściłam i wysuszyłam. Na pewno trafi na wigilijny stół, być może jako pierwszy składnik do kapusty.

W Dlaczego Pani chodzi na grzyby?

- Nie chodzę na grzyby tylko

po to, by je zebrać. Idę po prostu, żeby być na świeżym powietrzu. Czasami, korzystając z krokometra w telefonie, robię nawet kilka kilometrów w jednym wyjeździe. Kocham las, więc dla mnie to jest przyjemność.

W Dziękuję za rozmowę.

Patryk Pytlak

Mali wojownicy gotowi na wszystko



Paweł i Dominika z córką Kają

Lublin: W piątek (17 listopada) obchodziliśmy Światowy Dzień Wczesniaka. Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 1 w Lublinie zaprosił rodziców wraz z dziećmi, aby wspólnie świętować ten dzień.

Pacjenci, którzy przychodzą o wiele wcześniej na świat to ci, którzy rodzą się przed 37. tygodniem trwania ciąży. Szacuje się, że co 10. pacjent rodzi się przedwcześnie. - Ci pacjenci wymagają często długiego leczenia respiratorowego, nauki wszelkich umiejętności, aby mogli wyjść do domu jako wcześniaki, ale w terminie porodu - mówi dr n. med. Monika Wójtowicz-Malec, lekarz kierujący oddziałem noworodków USK nr 1 w Lublinie.

W medycynie wiele się zmieniło na przestrzeni ostatnich lat. - Jeśli chodzi o ten obszar, to różnica w sposobie opieki nad pacjentem jest ogromna i widoczna z roku na rok. Dysponujemy sprzętem, który pomaga dzieciom w oddychaniu, ale jednocześnie sposób wentylacji jest taki, aby jak najmniej narażać ich płuca. Mamy urządzenia, które monitorują stan pacjentów, układ krążenia, saturację, a jednocześnie wpływają na to, że czują się komfortowo podczas wykonywania badań. Technologie idą w tym kierunku, aby wykonywać jak najwięcej procedur bezbolesnych i mało inwazyjnych - dodaje.

Nikodem urodził się w 26. tygodniu. - To była duża niespodzianka. Miał być zupełnie inaczej, był szok i niedowierzanie, że już się urodził. O wiele za wcześnie. Poradziłam sobie z tym dzięki mojej dwójce starszych dzieci w domu. Musieliśmy być gotowi na wszystko. Nie chciałam pokazywać dwójce dzieci w domu, że z ich bratem może być coś nie tak - mówi Anna Szalast, mama Nikodema.

- Ania jest zupełnie zdrowa, nic jej nie dolega. Z tego wcześniactwa wyszła bez szwanku, mimo że urodziła się bardzo wcześnie - podkreśla. - Najtrudniejszy czas mamy za sobą - dodaje Grzegorz Kopa, tata Ani.

- Najtrudniejsze było to, że urodziła się tak wcześnie, bo w 27. tygodniu. Ważyła niecały kilogram. Emocje wracają cały czas, ale zaważyliśmy o nią i jest teraz z nami. Każdy kto nas spotyka mówi, że nie widać po dziecku, że jest wcześniakiem. Zachowuje się normalnie - mówi Paweł Mirocki, tata Kai. - Chyba nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak wygląda dziecko, które waży 940 g. Sam widok rurek, widok dziecka, które walczy o życie nie jest za fajny... - mówi Dominika Dobroć-Mirocka, mama Kai.

- W tym momencie jest prościej. Mamy też starszą córkę, która urodziła się w normalnym terminie. Porównujemy ich rozwój i widzimy, że nasza córeczka rozwija się prawidłowo - cieszy się pan Paweł.

Dominika Polonis

Witamy na świecie! Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu



Maja Pleszczyńska, Zakalew, gm. Kock, pow. lubartowski
ur. 9 listopada, g. 8:28, 2830 g, 51 cm
Rodzice: Anna i Piotr
Rodzeństwo: Wiktoria (17 lat) Julia (16 lat), Aleksandra (13 lat), Kamila (12 lat)



Gabrysia z Lublina,
ur. 6 listopada
waga: 1620 g, 44 cm
Rodzice: Karolina i Tomasz



Laura Szczepaniuk, Tarło Kolonia, pow. lubartowski
ur. 17 listopada, g. 23:33, 4090 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna i Damian
Siostra: Maja (5 lat)



Amelka Kaczmarczyk z cicią Oliwią, Wola Chomejowa, pow. radzyński
ur. 17 listopada, 3890 g, 54 cm
Rodzice: Sylwia i Dawid
Siostra: Mia (2 lata)

Maria Rostworowska Tovar de Diez Canseco (1915-2016) - uczona córka i wnuczka lubelskich ziemian

Jak wnuczka ziemian z Milejowa trafiła na peruwiański banknot

Milejów i Jaszczów na Lubelszczyźnie w połowie XIX wieku stały się rodzimym gniazdem rodziny Rostworowskich. W ciągu następnych kilku pokoleń znakomici gospodarze, zasłużeni duchowni, politycy i żołnierze zapisywali piękne karty w dziejach polskiego ziemiaństwa. Marię Rostworowską, córkę Jana Jacka, wnuczkę Antoniego Ignacego i prawnuczkę Antoniego Melitona, losy rzuciły do dalekiego Peru, gdzie zasłynęła jako jedna z najwybitniejszych badaczek dziejów tego kraju.

Pierwszym z rodu związanym z Milejowem był Antoni Meliton (1789 - 1843), dzielny żołnierz napoleoński, który stracił rękę pod Borodino. Milejowskie gospodarstwo przejął po nim syn Antoni Ignacy. Wśród bliższych i dalszych znajomych miał opinię ekscentryka. W jednym palcu chodził 25 lat i wzbraniał się przed jego jakąkolwiek naprawą. Zupełnie inaczej traktował jednak swoje włości: melioracja dość niewdzięcznej pod tym względem ziemi milejowskiej była jego osobistą koncepcją i niemalże własnoręcznie wykonanym dziełem. Żonę znalazł sobie po sąsiedzku, w Jaszczowie, u Osuchowskich. Panna Klara była od niego znacznie młodszą, imponowała urodą i rozsądkiem. Zarządzanie domem wymagało nie lada bystrości: wprawdzie bieda nigdy do Rostworowskich nie zajażdżała, ale nie wszystkie poczynania biznesowe Ignacego przynosiły dochody: otwartą, z wielkim hukiem fabrykę cygar „Antonio” trzeba było szybko zamykać. Ignacy zmarł w 1896, Klara przeżyła go o sześć lat. Zostali pochowani w milejowskim kościele.

Synów mieli czterech

Wawrzyniec, ku radości pobożnej rodziny, został księdzem. Zaproponowano mu na-



Jan Jacek Rostworowski i jego żona, córka przewodniczącego Senatu i premiera Peru, Rebeca Ana Tovar de Valle. Syn Antoniego Ignacego z Milejowa był jednym z największych w Peru specjalistów od nowoczesnego rolnictwa i członkiem tamtejszej elity



W 2019 roku wizerunek Marii Rostworowskiej znalazł się na wydanym przez peruwiański bank banknocie o nominale 50 soli

wet posadę sekretarza biskupa. Neoprezbiter już jednak od kilku lat był pochłonięty i oczarowany formami modlitwy i duchowością mariawitów - kongregacji kapłańskiej wstępującej się uważnie w głos Marii Franciszki Kozłowskiej, płożkiej zakonnicy, która doznawała objawień dość zbliżonych do tych, które były udziałem siostry Faustyny. Wysłany przez biskupa, żeby ochłonął, do prowincjonalnego Wiśniewa, kiedy doszło do oficjalnego zerwania mariawitów z Kościołem Katolickim, pociągnął za sobą całą parafię. Z czasem otrzymał nawet godność biskupa.

Wojciech, po ukończeniu z najlepszymi ocenami studiów prawniczych, wrócił w rodzinne strony i, po dokonaniu rodzinnych działów majątkowych, osiadł w Jaszczowie, acz najchętniej zajmował się nie tyle gospodarstwem, co publicystyką i życiem publicznym - zapisał się w historii m.in. jako jeden z twórców Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jego synem był słynny ojciec Piotr Rostworowski, jedna z najciekawszych postaci polskiego Kościoła. Najpierw przez lata

był słynącym z pobożności benedyktynem w Tyńcu, potem zaś „wytransferował” się do kamedułów. Mimo że życie w tych zgromadzeniach kojarzy się przede wszystkim z mieszkaniem w jednym miejscu, sędziwy mnich z animuszem młodzieniaszka co chwila latał do Ameryki Południowej, zakładać kolejne klasztory - w tym jeden „przez płot” z posiadłością samego Escobara.

W Milejowie schedę objął Antoni Jan, który uczynił z wioseczki kwitnący ośrodek przemysłu. A nawet chciał zrobić z niej miasteczko. Jego syn, Jan Maria Józef, zasłynął w czasie II wojny światowej jako „cichociemny”.

Najmłodszy brat poszedł w świat

Stosunkowo najmniej wiemy o najmłodszym, urodzonym w 1882 roku Janie Jaku. W biografii ojca Piotra znajdujemy tylko informację, że ...był od dzieciństwa bardzo porywczy i nieobliczalny. Maturę zdał aż w Baku, uczył się w Studium Rolniczym w Krakowie i za radą braci wyemigrował do Peru.

Tam opracował koncepcję przeprowadzenia pierwszej peruwiańskiej reformy rolnej. Był to kierunek dość popularny. Republika Peru powstała w 1821 roku i potrzebowała specjalistów w dziedzinie gospodarki zwłaszcza rolnej, najchętniej sięgając po reprezentantów krajów, które były odległe mentalnie i politycznie od tych, które odgrywały istotną rolę w konkwistach. Wielu z nich, początkowo planujących zrealizować tylko określone kontrakty, zostało tu na całe życie. Wielu zrobiło duże kariery: choćby Ernest Malinowski, budowniczy peruwiańskich kolei, który jest w dziejach Peru jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci. Jednym z nich był Jan Jacek. Szybko stał się członkiem miejscowej elity: jego żoną została Rebeca Ana Tovar de Valle, córka jednego z najbogatszych ludzi w Peru przewodniczącego Senatu i premiera rządu Augustina Tovar Augillara. Ich jedyną córką była urodzona w 1915 roku Maria. Dziewczynka otrzymywała wykształcenie w domu i w czasie licznych podróży do Europy, m.in. Francji i Belgii.



Maria (z prawej) w dzieciństwie w czasie jednej z wizyt we Francji



Maria (z lewej) w trakcie pobytu w Polsce w 1934

Maria o tym, jak ojciec znalazł się w Peru:

Mój ojciec był człowiekiem niezwykle kulturalnym, mówił ośmioma językami. Był rolnikiem, ale chyba niezbyt interesował się rolnictwem, interesowała go poezja. Pisał wiersze, których jednak z powodu wojny nie opublikowano. Był bardzo ciekawym człowiekiem, bardzo niespokojnym. Wyjechał z Polski, bo myślał, że chciał zmiany otoczenia. Był agronomem na Haiti i tam złapał straszliwą malarię. Dali mu tyle chininy (było to na początku stulecia), że stracił słuch. Następnie wrócił do Szwajcarii, gdzie przeszedł leczenie i wyzdrowiał. Później, już w Paryżu, nie wiedział, co robić. Był przyjacielem rodziny Darcourtów, która przyjeżdżała do Peru i powiedziała mu: dlaczego nie pojedziesz z nami? Powiedział ok, przyjechał i spodobało mu się Peru (www.andes.missouri.edu/andes/Cronicas/NM_Rostworowski)

Czytelników zainteresowanych dziejami lubelskiej gałęzi rodu Rostworowskich zachęcam do skorzystania z internetowego archiwum naszej gazety: Antonim Ignacym w numerach 2-3/2023, Antonim Janie 1/2023, Wawrzyńcu biskupie mariawickim w nr 4/2023, pośle Wojciechu Hilarym w numerze 5/2023, jego synu benedyktynie i kamedule Wojciechu w zakonie Piotrze w numerach 6-8/2023, cichociemnym Janie Marii Józefie w numerze 9/2023.

Około 1934 roku wraz z ojcem przyjechała na kilka miesięcy do Polski, gdzie jako dziewczętnastolatka wyszła za Zygmunta Broel-Platera. W następnym roku wyjechali do Peru. Tam

urodziła córkę. Małżeństwo nie przetrwało jednak próby czasu i szybko zakończyło się rozwodem.

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Jak Helena Zamoyska uciekła z domu z muzykiem

Udany mezalians u Zamoyskich z Kozłówki

Kiedy pani Sanguszkowa zobaczyła, jak panna Helena Zamoyska pobiera lekcje gry na pianinie u Zygmunta Dygata, spokojnie powiedziała do swojego syna Romana: Przecież to jasne, że ona zaraz z tym muzykiem ucieknie! Starsze panie wiedzą, co mówią...

Adam Michał hrabia Zamoyski był konserwatystą w każdym calu. Nie tylko w takim znaczeniu, jak jego stryjeczny brat Konstanty, pierwszy ordynat kozłowiecki, który niechętnie ruszał się ze swojej majątności i którego troską było, by przebudowywana rezydencja jak najpełniej odpowiadała dawnym wzorcom. Adam Michał był wiernym sługą imperium Romanowów, najpierw jako liniowy oficer armii, potem zaś adiutant w orszaku cesarskim. W późniejszym okresie I wojny światowej i w czasie przewrotu lutowego odgrywał różne role w kontaktach m.in. z Turcją, krajami Kaukazu i misjami brytyjską i amerykańską, potem zaś tworzył wojsko polskie

w Rosji. Po wojnie przez kilka lat z żoną Marią z Potockich i synami mieszkają w Paryżu. Dołącza tam do nich najmłodsza z czwórki progenitury, córka Helena, która, zgodnie z najlepszym ówczesnym kanonem, edukację pobierała w prywatnej angielskiej szkole dla panien.

Taki nauczyciel to skarb

W wypadku młodej damy z wyższych sfer istotne było nie tyle wykształcenie w typie akademickim, co umiejętności towarzyskie: konwersacja w wielu językach z obowiązkowym francuskim, taniec, gry towarzyskie (w tym momencie furorę zaczynał robić brydż!), jeśli choć odrobinę talent pozwalał, także śpiew i gra na instrumencie. W wypadku Heleny najwidoczniej tego talentu musiało być sporo, bo nauczyciela gry na pianinie zatrudniono „z wysokiej półki”. Zygmunt Dygat był absolwentem konserwatoriów w Krakowie i Wiedniu, uczniem znakomitego pedagoga Jerzego Lalewicza, sam już zaczynał koncertować. Towarzysko też jak najbardziej pasował: był dalekim powinowatym



Helena i Tadeusz Dygatowie z córeczkami Basią i Zofią

Zamoyskich. Na tyle bliskim, żeby można było go wpuścić do domu, na tyle dalekim, żeby przepaść społeczna była wystarczająco widoczna dla każdego.

Panna uciekła przez okno

A dalej historia stara jak świat: piękna, wrażliwa młoda arystokratka zakochała się w kilka lat starszym, przystojnym, piekiel-

nie zdolnym muzyku. Zdaje się, że romans był tajemnicą poliszynela: księżnej Sanguszkowej, bywającej u Zamoyskich okazjonalnie, wystarczył rzut oka, żeby zdiagnozować sytuację. Chyba tylko rodzice zorientowali się dość późno. Ale wtedy oczywiście wybuchła awantura. Tyle że córka nie chciała już ich słuchać: w najlepszym stylu zwała przez okno pałacu na Foksal w Warszawie i po kilku dniach stanęła z wybrankiem przed ołtarzem kościoła Świętego Krzyża w Warszawie. Rodzice natychmiast zerwali stosunki rodzinne i - co niemniej istotne - majątkowe (a to robiło różnicę: w 1923 r. Adam Michał, po bezpotomnej śmierci Konstantego, został II ordynatem na Kozłowiec!). Młodzi znaleźli się w dość trudnej sytuacji. Zygmunt dopiero robił pierwsze kroki w karierze, co zarobił, dając lekcje, to wydawał na własną edukację muzyczną, a pobierał ją u największych mistrzów (za kilka lat stać go będzie na naukę u samego Paderewskiego!). Rodzą się dwie córeczki. Żyją może i skromnie, ale w ciekawie: obracając się w światku artystycznym. Przyjaźnią się z Iwaszkiewiczami,

z kuzynostwem Zygmunta (m.in. Stanisławem, znanym pisarzem i później mężem Kaliny Jędrusik).

Na własny rachunek

Pewne wsparcie znajdują u dalszej rodziny, m.in. brata Michała, który przesyła im pieniądze ze swojego gospodarstwa w Angoli (pisaliśmy o tej przygodzie w numerach 28 i 29/2022), sama Helena musi pracować dając lekcje.

Sytuacja zmienia się w 1940 roku, po śmierci ojca. Dziedziczy po nim syn Aleksander, który wyznacza siostrze miesięczną rentę. Nie wiadomo, jak długo trwały relacje, bo ostatni dziedzic Kozłówki został w 1941 roku aresztowany przez Niemców i osadzony w obozie koncentracyjnym.

Zygmunt wojnę spędził we Francji, gdzie oprócz koncertowania i udzielania lekcji czynnie zaangażowany był w ruch oporu. Żona dołączyła do niego po wojnie. Dygat z powodzeniem koncertował w Europie i USA, był wykładowcą w konserwatorium. Helena zmarła w 1965 roku, on w 1977. Oboje pochowani są w Paryżu.

Zbigniew Smółko

Wspomnienie o ks. Arkadiusz Tymoszuku (1985 - 2020) z Jabłonia

„Kochajmy ludzi, tak szybko odchodzą”

Tragicznie zmarły ks. Arek nie myślał i nie przypuszczał, kiedy w 2011 roku otrzymał święcenia kapłańskie, że za kilka lat motto z obrazka prymicyjnego „Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym” znajdzie się na jego grobie.

Ks. Arkadiusz spoczywa razem z ojcem, którego bardzo wcześnie stracił. Rodzinna ziemia Jabłońska przegarnęła go i utuliła na zawsze. 12 września 2023 roku minęła trzecia rocznica od niespodziewanej śmierci młodego księdza. Jak co roku na grobie pojawiały się znicze, kwiaty i ciągle zadawane pytanie: Dlaczego...? Przyjaciele i znajomi z parafii, w których pracował, odwiedzają jego grób, do rzadkości nie należy widok motocyklistów odmawiających różaniec przy grobie.

Lubiany i radosny

Ks. Arek urodził się w Jabłoni, miał młodszą siostrę Iwonkę, tutaj spędził dzieciństwo i młodość. Wyrastał w kochającej się rodzinie. Rodzice pracowali, ale babcia często w dzień powszedni chodziła z wnukami do kościoła.

Przez wiele lat był ministrantem, wszyscy pamiętają przy ołtarzu ładnego, zawsze uśmiechniętego blondynka. W Jabłoni ukończył Szkołę Podstawową jako celujący uczeń, lubiany przez rówieśników, świetny organizator już w Szkole Podstawowej był w samorządzie klasowym i szkolnym. Dalszą naukę kontynuował w Liceum Ogólnokształcącym w pobliskich Wisznicach. Jak wspominają nauczyciele i koledzy: świetny uczeń, miły, radosny, ciągle uśmiechnięty i uczynny. Lubiany przez rówieśników i starszych. Miał swoje pasje i marzenia, zawsze solidny i odpowiedzialny.

Wybór kapłaństwa był zaskoczeniem

Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego, ku zaskoczeniu wszystkich, wybrał drogę kapłańską. Poważnie traktował swój wybór, chociaż jego droga do kapłaństwa nie zawsze była łatwa. Ukończył studia magisterskie w Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Pracował jako wikariusz w Bielsku Podlaskim, w Topczewie, Siemiatyczach i dwu parafiach w Sokołowie Podlaskim. Przygotowywał dzieci do I Komunii Św., uczył Katechezy, brał



Ksiądz Arkadiusz ciągle wspominany jest nie tylko w parafiach, w których dane mu było pracować, w środowisku motocyklistów, z którym dzielił pasję do jednośladów, ale także w rodzinnym Jabłoni

Mieszkańcy rodzinnego Jabłonia pamiętają jego prymicję; wzruszającą uroczystość, w czasie której wręczył ukochanej mamie 26 pięknych róż za każdy rok swojego życia

Dlaczego?...

czynny udział w życiu parafii. Ludzie, którzy go znali, nie mają słów uznania. Jego pasją były motocykle sportowe, lubił wyzwania, jazdę w trudnych warunkach. Działał w klubie motocyklowym „Goodboys” w Bielsku Podlaskim. Koledzy mówią: był zapalonym motocyklistą, wielkim naszym przyjacielem. W klubie mogliśmy korzystać z jego rad, razem być na licznych pielgrzymkach motocyklowych. Wierzymy, że w innym świecie pielgrzymuje już z innymi motocyklistami.

Tak go pamiętają:

- To był prawdziwy kapłan i wrażliwy człowiek, gdyby wszyscy byli tacy...
- Ks. Arek uratował nasze małżeństwo, dzięki jego mądrości wsparciu jesteśmy dzisiaj szczęśliwi.
- Dzieci go lubiły, świetnie przygotowywał do I Komunii Św.
- To był ksiądz o wielkim sercu i empatii do ludzi.
- Jego kazania były przemyślane i mądre.

O księdzu Arku można wspominać godzinami, nikt kto go znał, nie może pogodzić się z nagłą niespodziewaną śmiercią. Gdzie tkwi tajemnica? Co wpłynęło na „odejście” młodego, o wielkim sercu kapłana. W sierpniu, niecały miesiąc przed tragiczną śmiercią, odpowiedział rodzinie, ukochaną mamę i siostrę. Powstaje pytanie, czy młody człowiek, który tak bardzo kocha najbliższych, ma wielkie plany i pomysły na przyszłość, może tak... odejść? Najbliżsi wierzą, że doczekają wyjaśnienia.

Księżę Arku, często powtarzał, że życie na ziemi jest chwilą, piękną wycieczką, dlatego trzeba się cieszyć każdym dniem.

Szkoda, że Twoja ziemská wycieczka była tak krótka. Jak podkreślił ks. biskup w trakcie liturgii pogrzebu: „Bardzo spieszyło Ci się do domu Ojca, obyś znalazł w nim wieczną radość i ukojenie”.

Ada Ukalska

Rozmowa z Krzysztofem Bojarskim, dyrektorem SPZOZ w Łęcznej, nowo zaprzysiężonym posłem

Donald Tusk cieszył się na widok Krzysztofa Bojarskiego w Sejmie

W czasie składania ślubowania był wzruszony, a gdy słuchał sejmowych pyskówek - zniesmaczony. Docenił odpoczynek w domu poselskim, chociaż nie dałby mu nawet dwóch hotelowych gwiazdek. Dyrektor łęczyńskiego szpitala zadebiutował w Sejmie.

W Złożył pan już ślubowanie poselskie. Jakie to uczucie zadebiutować w Sejmie?

Nie ukrywam, że byłem wzruszony i troszkę zdenerwowany, bo to pierwsze takie moje doświadczenie w życiu. Jest to naprawdę ekscytujące uczucie znaleźć się w gronie ludzi, którzy, co tu dużo mówić, będą współdecydowali o przyszłości Polski.

To ekscytujące uczucie znaleźć się w gronie ludzi, którzy będą współdecydowali o przyszłości Polski

Z jednej strony czułem się więc zaszczycony, że tam jestem, a z drugiej też poczułem pewne brzemie odpowiedzialności, bo jak pokazały głosowania, większość jest po stronie dawnych partii opozycyjnych i w perspektywie najbliższych dni dojdzie do przejścia przez nas władzy, z którą wiąże się również odpowiedzialność.

W Za nami dwa dni pierwszego posiedzenia Sejmu X kadencji. Pomiedzy nimi zdążył pan wrócić do Łęcznej...

Przyjechałem w poniedziałek w nocy, by przyjść we wtorek rano do pracy. A jak już byłem w Łęcznej, dostałem wiadomość na maila i SMS-em, że następnego dnia, we wtorek, obrady będą kontynuowane. Dość późno się o tym dowiedzieliśmy, ale biorę to na karb tej nowej sytuacji, że jest nowy marszałek i dopiero organizuje się cała nowa struktura. Nie mam zamiaru narzekać, bo wiedziałem, czego się podejmuję.

W Czy w Sejmie jest czas na odpoczynek?

Taką enklawą jest hotel poselski, gdzie między aktywnościami można pójść odpocząć. Z Sejmu do tego hotelu prowadzi podziemny łącznik. Wystarczy trzy minuty, by przejść do tego spokojnego miejsca, gdzie można odpocząć, czy się odświeżyć.

To jest bardzo wygodne, mimo że w hotelu sejmowym warunki są kolonijne. Meble i wystrój łazienek zatrzymały się na latach 90. Przydałby się remont i wymiana wyposażenia, by dostosować ten hotel do współczesnych standardów. Nie mówię, że powinien być to hotel pięciogwiazdkowy, wystarczyłby standard dwóch gwiazdek.

W A co serwują w stołówce sejmowej?

Jest tam smaczne jedzenie domowe. Jadłem rybę, chyba dorsza, z ziemniakami i surówką, do tego był kompot.

W Trudno jest się w tym Sejmie odnaleźć?

W pierwszych dniach było naprawdę sporo rzeczy do załatwienia, cały czas biegaliśmy, by odebrać tablety, legitymacje, przepustki, wszystkie zaświadczenia o byciu posłem, które pozwolą otworzyć biuro poselskie.

Jest 40 nowych posłów Koalicji Obywatelskiej i trzy mamy się razem, bo trzeba przyznać, że jesteśmy jeszcze trochę zagubieni w tym nowym miejscu. Wymienialiśmy się więc informacjami, gdzie iść po legitymację, gdzie po przepustki itd. Ale też wspierają nas koledzy z dłuższym stażem w Sejmie, jak Arek Myrcha, Krzysztof Brejza, Sławek Nitras czy Dariusz Joński. Pomagają nawet w najdrobniejszych rzeczach, jak wskazanie, gdzie jest szatnia. A na sali sejmowej podchodzą do nas i pytają, czy nie mamy problemów z głosowaniem.

W Łatwa jest obsługa tych przycisków?

Żeby zagłosować, musimy włożyć do czytnika specjalną kartę, która jest jednocześnie legitymacją poselską. Sama obsługa urządzenia do głosowania jest prosta, ale trzeba się pilnować w przypadku głosowań nad poprawkami Senatu, bo wtedy sytuacja jest odwrócona - głosując

za odrzuceniem, głosujemy za poprawką. Byliśmy w tym aspekcie przeszkoleni, żeby się nie pomylić.

W Dlaczego usiadł pan w ostatnim rządzie?

To kluby parlamentarne przyporządkowują miejsca swoim posłom i jest taka zasada, że posłowie z najmniejszym stażem są na samej górze, a potem przez kolejne kadencje schodzą niżej. Ale miejsca w ostatnim rządzie są komfortowe, bo jest bliżej wyjścia i nie trzeba się przeciskać.

W Czy rozmawiał pan z Donaldem Tuskiem?

Tak. Przywitaliśmy się, zamieniliśmy kilka kurtuazyjnych słów. Donald Tusk mi pogratulował, powiedział, że cieszy się, widząc mnie w Sejmie i jest zadowolony, że będziemy razem pracować.

Mieliśmy okazję już wcześniej się poznać i zjeść razem obiad, bo przewodniczący Platformy Obywatelskiej był w ubiegłym roku z wizytą w naszym szpitalu.



W poniedziałek, 13 listopada posłowie złożyli ślubowanie o treści: „Uroczystie ślubuję rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec Narodu, strzec suwerenności i interesów Państwa, czynić wszystko dla pomyślności Ojczyzny i dobra obywateli, przestrzegać Konstytucji i innych praw Rzeczypospolitej Polskiej”. - Ślubuję. Tak mi dopomóż Bóg - tymi słowami potwierdził rotę przysięgi poseł z Łęcznej Krzysztof Bojarski, który nie zamierza być posłem zawodowym i nową funkcję będzie łączył z obowiązkami dyrektora Szpitala Powiatowego w Łęcznej

Możemy spierać się kulturalnie, bez osobistych wycieczek typu „puknij się w głowę”, jak miało to miejsce na ostatnim posiedzeniu Sejmu

W A jak pan ocenia nowego marszałka, Szymona Hołownię?

Moim zdaniem poradził sobie, nie poddał się pewnej presji, która była ze strony obecnie rządzących. Stara się tonować nastroje i w sposób mediacyjny przekonywać posłów do kultury wypowiedzi i respektowania regulaminu, a nie poprzez wyłączanie mikrofonu czy karamanie, tak, jak to miało miejsce w poprzedniej kadencji.

Miałem okazję rozmawiać ze Sławomirem Nitrasem, który w ciągu ostatniej kadencji Sejmu dostał tyle kar, że jego wynagrodzenie poselskie z ponad roku nie zostało w ogóle wypłacone, czyli rok pracował w Sejmie za darmo. Nie oceniam, czy te kary poprzednia pani marszałek nakładał słusznie, bo nie znam tych zachowań, ale skala jest naprawdę wysoka. Mam więc nadzieję, że Szymon Hołownia będzie stosował kary tylko w skrajnych przypadkach i raczej perswazją będzie przekonywał posłów do tego, by stosowali się do regulaminu i kultury wypowiedzi, bo takie pyskówki mnie osobiście bardzo się nie podobają.

Uważam, że szkodzą tylko wizerunkowi Sejmu. Każdy ma swoje zdanie, inny punkt widzenia, ale możemy spierać się kulturalnie, bez osobistych wycieczek typu „puknij się w głowę”, jak miało to miejsce na ostatnim posiedzeniu Sejmu.

W A jak pan zareagował na słowa prezydenta Andrzeja Dudy, który mówił, że nie zgodzi się na naginanie prawa?

Bardzo mnie zdziwiły w sytuacji, w której prezydent tolerował obchodzenie prawa przez Prawo i Sprawiedliwość, a czasem, z tego, co mówią konstytucjonaliści, sam to prawo naginał. Ale, mimo wszystko, mam nadzieję, że uda się tę współpracę z prezydentem w jakiś sposób ułożyć. Oczywiście nie będzie ona łatwa, bo to są osobne obozy polityczne, ale nie wyobrażam sobie, żeby prezydent co do zasady betonował wszystko, co dostaje, bo przekreśliłby chyba całkowicie swój wizerunek jako głowy państwa.

Jest układ koalicyjny, co powoduje, że prawo, które będziemy tworzyć, będzie bardziej dyskutowane i lepsze, przez konieczność ucierania różnego rodzaju wizji, pomysłów.

A dodatkowo, jeżeli wiemy, że prezydent może próbować wykorzystywać jakieś niedokładności tych aktów prawnych, to będziemy jeszcze bardziej je dopracowywać, by wytrącać mu argumenty. Skończą się sytuacje, które miały miejsce w ostatnich latach, gdzie wieczorem uchwalano ustawę, rano robiono poprawki, a już za chwilę był nowy projekt ustawy poprawiający to, co kilka godzin wcześniej uchwalono. Wolę, żeby prawo było uchwalane wolniej, ale żeby było dobre.

Kamil Kulig

Trener z Lubelszczyzny w sztabie piłkarskiej reprezentacji Polski

Pochodzący z Lubar-towa trener przygotowania fizycznego, Mateusz Oszust, znalazł się w sztabie piłkarskiej reprezentacji Polski seniorów. 31-letni szkoleniowiec został jednym ze współpracowników selekcjonera Michała Probierza.

Oszust w przeszłości występował jako bramkarz w lubelskich drużynach BKS-u (jako junior),



17 stycznia Oszust będzie świętował 32. urodziny

Motoru (2008-13) oraz Lublinianki (2014), a także w Orle-tach Łuków (2010). Na swoim koncie miał mecze na poziomie pierwszej i drugiej ligi, a także w krajowym Pucharze. Szybko postanowił jednak zakończyć karierę zawodniczą i zaczął pracę jako fizjoterapeuta, a następnie trener przygotowania fizycznego.

Drugą z wymienionych funkcji pełnił kolejno w Widzewie Łódź, Radomiaku Radom, Motorze, warszawskiej Legii, Wiśle Płock, a od końcówki czerwca tego roku w Polonii Warszawa.

Od lipca 2022 roku pracował ponadto w sztabie reprezentacji do lat 21. Teraz może realizować się na szczeblu pierwszej drużyny narodowej, gdzie trafił razem z Radosławem Gwiazdą, z którym - tak jak z selekcjonerem Probierzem - współpracował już w kadrze U21. Oszust zasiadł po raz pierwszy wraz z pozostałymi członkami sztabu szkoleniowego na ławce reprezentacji Polski w miniony piątek. Biało-czerwoni zagraли wówczas mecz z Czechami na stadionie PGE Narodowym w Warszawie. Spotkanie zakończyło się remi-

sem 1:1. Natomiast we wtorek naszą drużynę narodową czeka towarzyska potyczka z kadrą Łotwy. Mecz również odbędzie się w stolicy.

Co ciekawe, wśród powołanych zawodników jest urodzony w Lublinie i związany przez wiele lat z Górnikiem Łęczna pomocnik Karol Struski. Aktualnie 22-latek występuje w cyprijskim Arisie Lemessou, z którym w poprzednim sezonie wywalczył mistrzostwo kraju.

Karol Kurzępa

Klasyczny spektakl w nietypowej obsadzie

„Zemsta” w wykonaniu prezydenta, urzędników, dyrektorów. Sukces i gromkie brawa

BIAŁA PODLASKA:

Ogromnym sukcesem okazał się spektakl „Zemsta” w wykonaniu m.in. miejskich urzędników. Bo oprócz dobrej zabawy i uśmiechu, można było również wesprzeć finansowo stowarzyszenie „Wspólny Świat”. - To pozwoliło nam się lepiej poznać na troszeczkę lepszym gruncie niż zwykle, bardziej zaprzyjaźnić się ze sobą - mówi prezes stowarzyszenia, która zagrała w spektaklu Podstolinę.

„Zemsta” Aleksandra Fredry w reżyserii Danuty Szaniawskiej to spektakl pełen zabawnych sytuacji i humorystycznych dialogów. To klasyczna komedia, która w zabawny sposób przedstawia intrygi i konflikty między postaciami. Kostiumy do spektaklu przygotowała Małgorzata Maciejewska.

Spektakl i pomoc

Wydarzenie, które miało miejsce 19 listopada, było okazją do wsparcia Stowarzyszenia „Wspólny Świat” poprzez zakup cegiełki. Spektakl z udziałem znanych białskich osobistości wystawiono w niedzielę dwa razy - o godz. 16 oraz 18.

Prezydent Michał Litwiniuk, który gra rolę Papkina, podkreśla, że połączono ideę wsparcia Wspólnego Świata ze wspianą zabawą i promocją pomnika polskiej literatury.

- Profesjonalni aktorzy pracują nad przygotowaniem scenicznym „Zemsty” zazwyczaj kilka miesięcy, by dobrze oddać humor sytuacyjny i słowny. My mieliśmy na przygotowanie widowiska zaledwie siedem tygodni, więc pani reżyser Danuta Szaniawska zdecydowała o prezentacji wybranych scen z komedii, które dzięki zaangażowaniu narratorów udało się złożyć w zgrabną całość - podkreśla prezydent.

Prezydent zapewnia, że praca nad „Zemstą” to doskonała zabawa dla osób, które zdecydowały się wcielić w bohaterów fredrowskich.

- Na co dzień występujemy wobec siebie w całkiem innych rolach, a tutaj czuliśmy się połączeni poczuciem spełnienia szlachetnego uczynku. Pode-



Sala pękała w szwach



Publiczność podziękowała reżyserce oraz aktorom gromkimi brawami



Anna Chwałek,
prezes stowarzyszenia Wspólny Świat
To był czas, podczas którego mogłam się zrelaksować, dobrze bawić. Nie tylko pracować i ćwiczyć



Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej
Profesjonalni aktorzy pracują nad przygotowaniem scenicznym „Zemsty” zazwyczaj kilka miesięcy, my mieliśmy zaledwie siedem tygodni

szliśmy do zadania poważnie, ale nie ukrywam, że na etapie codziennych, wieczornych prób, odczuwaliśmy lekki stres. Na próbach nie ograniczaliśmy się tylko do tekstu Aleksandra Fredry. Z zapałem uczestniczyliśmy w słownych rozgrzewkach, po mistrzowsku prowadzonych przez panią Danusię - mówi Michał Litwiniuk. Dodaje, że recytacja słownych łamańców, z zachowaniem poprawności wymowy i staraniami o nienaganną dykcję, pomagały śmielej wejść w role, które mozolnie ćwiczone na scenie.

- Towarzyszyło temu mnóstwo zabawnych sytuacji, bo nawet

przymiarki do sarmackich kostiumów wywoływały w nas mnóstwo śmiechu - podsumowuje.

Czasochłonne przedsięwzięcie

Anna Chwałek, prezes stowarzyszenia Wspólny Świat, wcieliła się w rolę Podstoliny. Mówi, że przygotowania były bardzo intensywne.

- Wielkie podziękowania należą się całemu zespołowi, na czele z panią reżyser, która miała do nas cierpliwość przez ten cały czas. Sama się nie spodziewałam, że to jest tak czasochłonne. Tak naprawdę na próby spotykaliśmy



W rolę Papkina wcielił się prezydent Michał Litwiniuk

się od września dwa razy w tygodniu po minimum 2,5 godziny. To niezwykle angażujące czasowo. Powiem szczerze, że nie żałuję ani minuty z tego czasu, który mogliśmy wspólnie spędzić. Bo to też pozwoliło nam się lepiej poznać, troszeczkę na lepszym gruncie niż zwykle, zaprzyjaźnić się ze sobą bardziej - mówi.

Uważa, że to ważny moment, gdy człowiek ciągle pracuje, jest zagoniony, czasami zapomina o tym, żeby wygospodarować chociaż te dwie godziny w tygodniu dla siebie.

- Te próby wymusiły na nas, że musieliśmy wygospodarować ten czas. To był czas,



Mogliśmy podziwiać granego przez Michała Litwiniuka Papkina oraz Gabrielę Kuc-Stefaniuk jako fredrowską Klarę



Spektakl tryskał humorem

Przed publicznością wystąpili:

Papkin – Michał Litwiniuk, prezydent Miasta Biała Podlaska,

Gospodarki Lokalowej Spółka z o.o.,

Rejent – Zbigniew Kapela, dyrektor Bialskiego Centrum Kultury,

Cześnik – Mariusz Michalczyk, radny Rady Miasta Biała Podlaska i nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 3,

Dyndalski – dr Stanisław Romanowski, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu,

Mularz 1 – Jacek Dobrzyński, terapeuta Stowarzyszenia „Wspólny Świat”,

Klara – Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Biała Podlaska,

Mularz 2 – Rafał Włizło, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4,

Podstolina – Anna Chwałek, prezes Stowarzyszenia Wspólny Świat,

Narrator 1 – Maciej Buczyński, zastępca Prezydenta Miasta Biała Podlaska,

Wacław – Wojciech Chlewicki, prezes Zarządu Zakładu

Narrator 2 – Marcin Szwed, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2.

Spektakl został wystawiony jeszcze dwa razy dla grup szkolnych 20 listopada (poniedziałek)

podczas którego mogłam się zrelaksować, dobrze bawić. Nie tylko pracować i ćwiczyć, ale i świetnie się bawić. Wszyscy podeszli wyjątkowo ambitnie do przedsięwzięcia. Poza tym

gramy w szczytnym celu - na rzecz stowarzyszenia „Wspólny Świat” - podkreśla pani prezes.

Maciej Maciejuk

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

PIŁKA NOŻNA - 2. LIGA

„Duma Powiśla” straciła gola w 99. minucie!

Piłkarze drugoligowej Wisły byli w sobotę w Chojnicach bardzo bliscy przełamania złej passy. Gospodarze grali jednak do końca i w 99. minucie spotkania zdołali wyrównać. Puławianie obejrżeli tego dnia dwie czerwone kartki.

Do Chojnic „Duma Powiśla” pojechała z nadzieją na zakończenie niefortunnej serii - do sobotniego starcia z Chojniczanką Wisła notowała serię pięciu kolejnych meczów bez wygranej. A właściwie szczęściu, jeśli doliczyć do tego pucharową porażkę z ekstraklasowym Widzewem Łódź. Kibice Wisły na zwycięstwo swoich piłkarzy czekają od 7 października.

Zadanie wydawało się trudne, bo Chojniczanka jest stosunkowo mocna na swoim terenie. Choć warto zaznaczyć, że Pogoń Siedlce udowodniła ostatnio, że w Chojnicach da się wygrać, zadając ekipie trenera Krzysztofa Brede pierwszą porażkę w aktualnych rozgrywkach. Sobotnia rywalizacja była jednocześnie rewanżem za pierwszą kolejkę bieżącego sezonu. W Puławach

Wisła wygrała wtedy 1:0. Gola na wagę trzech punktów strzelił wówczas Krystian Puton.

Puławianie bardzo dobrze rozpoczęli spotkanie. Nie minął kwadrans, a już byli na prowadzeniu. Po podaniu od Janusza Nojszewskiego do sytuacji sam na sam z bramkarzem Chojniczanki doszedł Dawid Retlewski, który wykorzystał tę okazję i Wisła wygrywała 1:0. Goście mogli powiększyć swoje prowadzenie w końcówce pierwszej połowy, ale Mateuszowi Klichowiczowi i Retlewskiemu zabrakło skuteczności.

Bardzo bliski podwojenia prowadzenia Wisły tuż po zmianie stron był Nojszewski, ale jego strzał wylądował na słupku bramki Chojniczanki.

Od 51. minuty Wisła grała w osłabieniu, bo drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył Łukasz Wiech, który faulował rywali. Gospodarze starali się wykorzystać przewagę. Byli blisko osiągnięcia swojego celu, jednak Pawła Łakotę uratował słupek.

Drużyna z Chojnic dopięła swego w ostatnich sekundach spotkania, a konkretnie w... 99. minucie gry. Po zamieszaniu pod bramką puławian piłkę do



Michał Piros,
trener Wisły

Dźwigamy ten ciężar i nie wiem, ile jeszcze będziemy w stanie to wytrzymać
Sobotnie spotkanie miało dwa oblicza. Pierwsze to ten moment, kiedy graliśmy jedenastu na jedenastu. W mojej opinii mieliśmy kontrolę nad meczem. I tylko szkoda, że nie wykorzystaliśmy

siatki gości wpakował Alef Firmينو, ratując dla Chojniczanki remis 1:1.

Chwilę później mecz został zakończony. Zaraz po gwizdku sędziego drugą żółtą kartkę obejrzał kolejny z graczy Wisły - Przemysław Skałeczki.

„Duma Powiśla” nie była w stanie przełamać złej serii. To siódmy remis Wisły w tym sezonie. Po 18. meczach puławianie zajmują miejsce tuż nad strefą spadkową 2. Ligi.

sytuacji, których stworzyliśmy kilka po ataku szybkim. To mój jedyny rzut do zawodników. W pierwszej połowie, przy stanie 1:0 mieliśmy dwie takie sytuacje i tuż po wznowieniu gry znowu z ataku szybkiego mieliśmy słupek. Znowu brakuje skuteczności, znowu brakuje kropki nad „i”. Na pewno łatwiej by nam się grało. Kontrowersyjna decyzja z kartką. Spowodowało to, że te 40 minut miało zupełnie inne oblicze. Byliśmy zmuszeni do gry już nie w niskim pressingu, tylko w bardzo niskim, z mocną obroną pola karnego. Robiliśmy to skutecznie przez 98 minut, niestety w ostatniej akcji tracimy bramkę. Co jest po raz kolejny dużym ciosem. Zespół wykazał się w sobotę dużym zaangażowaniem, wręcz heroiczną postawą. Niestety, znowu życie nas doświadcza. Brakuje naprawdę niewiele, by odnieść zwycięstwo. Dźwigamy ten ciężar i nie wiem, ile jeszcze będziemy w stanie to wytrzymać.

Chojniczanka Chojnice - Wisła Puławy 1:1 (0:1)

Bramki: Firmينو 90' +9 - Retlewski 13'.

Chojniczanka: Primel - Szymusik (40' Raburski), Golak, Boczek (81' Banach), Szczyt-niewski (82' Korczyk), Szczepanek (71' Kolesar), Nowacki, Szumilas, Mikołajczak, Prałat (82' Firmينو), Giel.

Wisła: Łakota - Flak, Wiech, Se-

WYJAZD DO ŁODZI

W następnej kolejce Wisła zmierzy się w delegacji z rezerwami ekstraklasowego ŁKS-u. „Rycerze Wiosny” ostatnie spotkanie - domowe z Pogonią Siedlce - rozegrali już po zamknięciu bieżącego wydania „Wspólnoty”. Wcześniej prezentowali względnie skuteczny futbol na własnym obiekcie: na osiem spotkań na swoim boisku wygrali pięć razy. Drużyna ma nowego trenera, pod koniec października zespół przejął szkoleniowiec Marcin Pogorzała. W drugiej kolejce sezonu Wisła mierzyła się z ŁKS-em II na boisku w Puławach. Gospodarze wygrali 3:1. Gole dla „Dumy Powiśla” strzelali wówczas: Kamil Kargulewicz, Przemysław Skałeczki i Oskar Przywara

weryś, Pawłas, Nojszewski (82' Kumoch), Skałeczki, Janicki (59' Nojszewski), Kołtański, Klichowicz (68' Puton), Retlewski.

Żółte kartki: Szczyt-niewski, Boczek - Łakota, Wiech x2, Skałeczki x2, Nojszewski.

Czerwone kartki: Wiech 51' (za dwie żółte), Skałeczki po meczu (za dwie żółte).

Sędziował: Paweł Horożaniecki (Żary).

Dominik Smagała

dsm

2. LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI:

Stal - Jastrzębie 3:1
Sandecja - Olimpia 1:0
Polonia - Kotwica 3:3
Chojniczanka - Wisła 1:1
Zagłębie II - Stomil 2:1
Radunia - Kalisz 1:4
Skra - Hutnik (przełożony)
Lech II - Olimpia (przełożony)
ŁKS II - Pogoń (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	18	34	38-26
2	KKS 1925 Kalisz	18	31	25-16
3	Radunia Stężyca	18	31	24-19
4	Pogoń Siedlce	17	30	29-19
5	Skra Częstochowa	17	26	22-16
6	Olimpia Elbląg	17	26	21-18
7	Zagłębie II Lubin	18	25	28-25
8	ŁKS II Łódź	17	25	27-24
9	Chojniczanka Chojnice	18	24	24-22
10	Hutnik Kraków	17	24	25-24
11	Stal Stalowa Wola	18	24	20-23
12	Wisła Puławy	18	22	27-28
13	Lech II Poznań	17	22	20-29
14	GKS Jastrzębie (Jastrzębie-Zdrój)	18	21	21-26
15	Stomil Olsztyn	18	20	18-26
16	Polonia Bytom	18	18	19-26
17	Olimpia Grudziądz	18	16	20-30
18	Sandecja Nowy Sącz	18	16	15-26

Następna kolejka (24-27.11.):

Lech II - Chojniczanka, Olimpia - Kotwica, Polonia - Olimpia, Sandecja - Skra, Hutnik - Radunia, Kalisz - Zagłębie II, Stomil - Jastrzębie, Stal - Pogoń, ŁKS II - Wisła (26.11., g. 17.30)

Piknik sportowy z gwiazdą siatkówki



Pamiątkowe zdjęcie uczestników Pikniku Sportowego w Karczmiskach

Karczmiska: Najlepsza polska siatkarka pierwszej dekady XX wieku zawitała do Karczmisk. Dzieciaki były wniebowzięte.

W minioną sobotę, 18 listopada w hali sportowej Zespołu Szkół w Karczmiskach odbył się Piknik Sportowy. Impreza zorganizowana została m.in. dzięki współpracy z Fundacją

Małgorzaty Glinki. W wydarzeniu wzięło udział aż 200 dzieciaków i młodzieży z Poniatowej, Karczmisk i okolic. A dzień był bardzo aktywny. Zaczęło się od różnorodnych konkurencji sportowych, które były dostosowane do wieku uczestników. Ale był też i fitness. A skoro gościem specjalnym była jedna z najlepszych polskich siatkarek, to nie mogło zabraknąć minigier siatkarskich.

- To, że na mnie tu czekaliście, jest najfajniejszą nagrodą - mó-

wiła do dzieci zgromadzonych w Karczmiskach Małgorzata Glinka. - Jestem zaangażowana w rozwój takich maluchów jak wy. Poprzez to, co osiągnęłam, jestem w stanie pomagać takim małym dzieciaczkom w rozwoju fizycznym przede wszystkim. Namawiam was, żebyście jak najczęściej chodzili na treningi. Sport daje same pozytywne rzeczy, także przyjaźnie i możliwość zwiedzania świata - dodała. Małgorzata Glinka

to 286-krotna reprezentantka Polski w latach 1996-2014, olimpijka, dwukrotna mistrzyni Europy, dwukrotna triumfatorka Ligi Mistrzów, zdobywczyni Pucharu CEV i Pucharu Top Teams, a także najlepsza siatkarka Europy w 2003 roku. To najlepsza polska siatkarka pierwszej dekady XXI wieku, co więcej - jedna z najlepszych w tym czasie zawodniczek na całym świecie. Siatkarka założyciela, a teraz prowadzi fundację



Po przybyciu do Karczmisk Małgorzata Glinka w mig została otoczona przez małych fanów

Glinka Academy, która zajmuje się zaszczepianiem sportu i zdrowego stylu życia wśród dzieci oraz organizuje pikniki zdrowia, turnieje minisiatkówki, dofinansowuje wakacje.

- Myślę, że współpraca z Fundacją naszej mistrzyni przyczyni się do tego, że będziemy mogli zabiegać o większe środki po to, żeby jeszcze więcej dzieci

można było aktywizować, bo wiem, że są chętni. Będziemy robić wszystko, żeby ten ruch był na pierwszym miejscu - mówił Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, otwierając Piknik.

Inicjatorem tego niecodziennego wydarzenia był Klub MKS Stal Poniatowa.

REKLAMA

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny



Puławawy: Rodzinne zawody pływackie. Pływali solo i w duetach



W zawodach zorganizowanych w puławskim MOSiRze wzięło udział 80 osób. Nie zabrakło nagród i dyplomów

Po raz kolejny na basenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji zorganizowano zawody „Family Cup”. W tegorocznej edycji wystartowało 80 osób.

Rywalizacja została podzielona na kilka kategorii: indywidualną, rodzinną i 100 metrów. Co chwilę na starcie pojawiali się nowi zawodnicy, którzy po kilku sekundach znajdowali się już w wodzie. Liczył się przede wszystkim czas oraz sprawa

ność. Na trybunach pojawili się kibice, którzy głośno dopingowali pływaków. Nagrody powędrowały do zawodników indywidualnych (dzieci, dorosłych) oraz rodzin. Puchary wręczał nowy dyrektor MOSiR - Dariusz Fijoł. Kolejna edycja zawodów odbędzie się w następnym roku.

Wyniki Zawodów Rodzinnych Family Cup:

A) Indywidualne panie:

- Kategoria A:**
1. D.Saramok
2. C.Kubić

Kategoria B:

1. A.Matras

Kategoria C:

1. L.Lipska
2. D.Saramok
3. L.Ściegienna

Kategoria D:

1. L.Lipska
2. M.Szewczyk
3. J.Rak

Kategoria E:

1. Z.Kostka
2. A.Opoka
3. A.Rak

Kategoria F:

1. A.Tomczyk

Kategoria H:

1. M.Przewłoka

Kategoria I:

1. M.Kostka
2. E.Lipska
3. M.Marzęda

Kategoria J:

1. O.Wachowiec

B) Indywidualne panowie:

Kategoria A:

1. T.Kubić
2. K.Czerwinski
3. A.Ściegienny

Kategoria B:

1. J.Jarzynka
2. W.Lipski
3. S.Urbanowicz



Zuzanna Kostka
z Obłas
Sprawia mi to przyjemność

Bardzo lubię pływać, bo sprawia mi to przyjemność. Pływam od 9 lat. Pierwotnie miałam pływać w sztafecie rodzinnej, ale jednak wystartowałam także indywidualnie. Wygrałam w swojej kategorii. Przede mną kolejne starty



Bartłomiej Kubak
z Ryk
Spodziewałem się sukcesu

Zawody przebiegły dobrze. Tata z bratem poprosili mnie, aby wziął udział i się zgodziłem. Ogólnie pływam od 9 lat. Trochę spodziewałem się sukcesu, bo nie było za bardzo konkurencji. Z pewnością wystartuję w kolejnych zawodach, ale to będzie zależało od terminu

Kategoria C:

1. P.Jarzynka
2. M.Wachowiec
3. K.Kubić

Kategoria D:

1. S.Marzęda
2. P.Wójcik
3. F.Głogowski

Kategoria E:

1. J.Mastalerz
2. M.Wachowiec

Kategoria F:

1. M.Kubak
2. D.Kowalczyk

Kategoria G:

1. B.Kubak
2. M.Połowski

Kategoria H:

1. M.Wenerski
2. D.Saramok

Kategoria I:

1. A.Jarzynka
2. P.Kubić
3. J.Urbanowicz

Kategoria J:

1. K.Kubak
2. W.Marzęda

C) Na 100 metrów:

1. J.Mastalerz
2. P.Kubić
3. A.Jarzynka

D) Rodzinny:

1. Rodzina Kubak
2. Rodzina Jarzynka
3. Rodzina Kostka

Dominik Kęsik

Ekipa Solidarności zgarnęła puchar Prezesa TKKF Chemik

Pracują w różnych instytucjach, ale po godzinach chętnie spotykają się na wspólnych treningach. W ubiegły weekend osiem drużyn rywalizowało o puchar Prezesa Ogniska TKKF CHEMIK w piłce nożnej halowej.

Czwarty turniej został rozegrany w hali Zespołu Szkół Technicznych w Puławach. Wystartowali: gospodarze TKKF Chemik, Solidarność, Urząd Miasta Puław, Starostwo Powiatowe, Lekarze, Grupa Azoty Puław, Sitpchem Puław oraz Policja. Drużyny podzielono na dwie grupy. Jedna połowa meczu trwała osiem minut. Nie zabrakło



W turnieju w hali ZST rywalizowało osiem drużyn

kto emocjonujących akcji. Po rozegraniu kilkunastu meczy poznaliśmy wyniki. Zwyciężyła drużyna Solidarności, której udało się zdobyć puchar Prezesa Ogniska TKKF CHEMIK. Drugie miejsce zdobyli przedstawiciele Starostwa Powiatowego, a podium zamknęli Lekarze.

Dominik Kęsik

Wyniki turnieju piłki nożnej halowej o puchar Prezesa Ogniska TKKF CHEMIK w Puławach z okazji z okazji Święta Niepodległości:

1. Solidarność
2. Starostwo Powiatowe
3. Lekarze
4. Policja
5. Ognisko TKKF CHEMIK
6. Grupa Azoty
7. SITPChem
8. Urząd Miasta Puław



Ryszard Lisowski,
wiceprezes TKKF Chemik

Dobre drużyny

Mecze przebiegają bardzo dobrze. Jako drużyna wygramy pierwszy mecz. Organizujemy turniej w związku z rocznicą odzyskania niepodległości. Tym razem walka była o puchar Prezesa TKKF Chemik. Rok temu wygraliśmy. Teraz pojawiły się dobre drużyny. Po turnieju odbywa się impreza integracyjna. Wszyscy zawodnicy spotykają się i wymieniamy się spostrzeżeniami



Piotr Banaszek,
drużyna Lekarzy

Piłka jest okrągła, a bramki są dwie

Cieszę się, że mogę zobaczyć znajome twarze. My jako Lekarze startujemy już drugi raz. Po pierwszym meczu mieliśmy niedosyt. Zawsze się wychodzi, żeby uzyskać jak najlepszy wynik. Piłka jest okrągła, a bramki są dwie. Ogólnie ja, jak i drużyna jesteśmy zadowoleni z organizacji



Mł. aspirant Paweł Gral,
drużyna Policji

Możemy promować sport

Turniej przebiega w bardzo przyjaznej atmosferze. Pojawiło się osiem drużyn, dzięki czemu możemy promować sport poprzez piłkę nożną halową. Co roku pojawiają się na wydarzeniu. Spotkamy się ze znajomymi i świetnie się bawimy, dodatkowo dbając o kondycję

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

- Takie miejsca są niezwykle potrzebne lokalnej społeczności do wspólnego działania i integracji – mówi burmistrz Opola Lubelskiego

Wstęga przecięta, wyremontowana świetlica w Zadolu otwarta

GM. OPOLE LUBELSKIE:

Mieszkańcy mogą już korzystać ze świeżo wyremontowanego budynku. A planów na jego wykorzystanie mają całkiem sporo.

Na tę chwilę mieszkańcy Zadola oraz okolicznych miejscowości czekali od lat. W końcu mają już swoje upragnione miejsce, w którym będą mogli spotykać się i działać. W miniony czwartek w ich wiosce odbyło się uroczyste otwarcie świeżo wyremontowanej świetlicy.

- Takie miejsca są niezwykle potrzebne lokalnej społeczności do wspólnego działania i integracji – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

To już jedenasta świetlica remontowana w gminie Opolu Lubelskie w tej kadencji. Kompleksowy remont w Zadolu sfinansowany został ze środków pozyskanych z Rządowego Funduszu Polski Ład oraz z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Pochłonął ponad 570 tys. zł.

Świetlica przed remontem była w opłakanym stanie, stwarzała nawet niebezpie-



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali: Czesława Brankiewicz, przewodnicząca KGW w Zadolu, Dariusz Piotrowski, starosta opolski, ks. Józef Włoszek, proboszcz parafii Kluczkowice-Wrzelowiec, Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, Dariusz Stachowicz, przewodniczący RM w Opolu Lubelskim, Adam Adamczyk, sołtys Zadola, Stanisława Cabat, założycielka pierwszego KGW w Zadolu, Paweł Białas, przedstawiciel wykonawcy inwestycji

czeństwo dla osób korzystających z niej.

Przebudowany został m.in. dach, docieplone ściany, strop, wymienione okna i drzwi, wykonana instalacja odgromowa i wentylacja grawitacyjna, opaska wokół budynku i podest, a także wyremontowane pomieszczenia w środku. Ostatnim etapem był montaż instalacji fotowoltaicznej na dachu oraz wymiana elektryki.

Świetlica jest m.in. siedzibą miejscowego Koła Gospodyń

Wiejskich „Rubin”. I chociaż działa ono dopiero kilka miesięcy, bo od marca bieżącego roku, to robi to bardzo prężnie! Jego członkowie przygotowali m.in. projekt o nazwie „Świadomość i tradycja kulturowa”.

- Celem projektu był zakup trzech opolskich strojów regionalnych, które będą służyły do podtrzymywania i upowszechniania tradycji regionu. Stroje będą wykorzystywane na spotkaniach, fe-

stynach i wszędzie tam, gdzie będziemy mieli okazję prezentować regionalną tradycję – mówi Czesława Brankiewicz, przewodnicząca Koła.

W ramach projektu sfinansowanego przez Fundację Banku Pekao S.A. zakupione zostały dwa stroje damskie oraz jeden strój męski. Całkowita wartość projektu to 7310 zł.

Agnieszka Gołębiowska



Przedstawiciele KGW „Rubin” w Zadolu prezentują nowe regionalne stroje opolskie, które zakupili w ramach projektu



Czesława Brankiewicz, przewodnicząca KGW w Zadolu

- Świetlica będzie służyła wszystkim mieszkańcom - od maluchów, przez młodzież, po ludzi dojrzałych. A planów mamy dużo, m.in. kurs makijażu dla pań, planujemy też Andrzejki, może Sylwestra... Przygotowujemy się do konkursu na Palmę Wielkanocną... Teraz planujemy udział w Jarmarku Bożonarodzeniowym, pewnie Wigilię zrobimy dla mieszkańców.



Adam Adamczyk, sołtys Zadola

- Od ośmiu lat, odkąd jestem sołtys, walczyłem o remont tej świetlicy. Budynek był w tragicznym stanie, zwłaszcza dach, groził zawaleniem. A teraz mamy super warunki, a do tego nowe oświetlenie i piękną elewację, a nawet trawę. Swoją siedzibę mają tu też panie z KGW, jest pełne wyposażenie. Każdy mieszkaniec może z nowej świetlicy korzystać, zwłaszcza młodzież. Mieszkańcy na pewno są zadowoleni.

W piątek wmurowują kamień węgielny pod budowę nowego pawilonu szpitalnego

Specjalistyczną opiekę znajdą tu pacjenci przewlekłe chorzy. W Opolu Lubelskim rusza budowa wojewódzkiego centrum opieki nad osobami starszymi.

W piątek w Opolu Lubelskim wmurowany zostanie kamień węgielny pod budowę nowego pawilonu szpitalnego. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 10 na placu budowy przy ul. Szpitalnej 9.

Władze powiatu mówią o historycznej chwili dla mieszkańców.

- Po dwóch latach przygotowań rozpoczynany budowę. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że mamy w 100 procentach zagwarantowane środki finansowe na rozbudowę. Powstanie nie



Plac budowy został już przekazany pod roboty przygotowawcze. Wykonawca wyciął już drzewa i może rozpocząć roboty związane z usunięciem kolizji sieci podziemnych z budynkiem pawilonu

tylko budynek, ale zmieni się także cały teren wokół – zapowiada Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Pierwsze prace już ruszyły. Wykonawca ogrodził praktycznie cały dotychczasowy parking przy szpitalu, aż po budynek dawnej portierni.

- Przeprowadzona została już wycinka drzew pod nowy budynek pawilonu szpitalnego. Prowadzone są również prace rozebiórkowe. Rozebrany zostanie budynek wypisu chorych i budynek kontenerowy – zapowiada Janusz Złotucha, wicestarosta opolski.

Nowo wybudowany pawilon ma mieć trzy kondygnacje. A jego powierzchnia sięgać trzech tysięcy metrów kwadratowych. Z istniejącym budynkiem, w którym działa obecnie Zakład Opiekuńczo-Lecznicy, połączony będzie za pomocą łącznika. Będzie



Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- Dzięki rozbudowie nasza placówka wyraźnie podniesie jakość usług zdrowotnych, co uczyni ją strategicznym miejscem w regionie w kwestii opieki długoterminowej

on nadwieszony na poziomie pierwszego piętra.

Wszystkie prace budowlane mają zakończyć się do kwietnia 2026 roku. Budowa samego pawilonu szpitalnego pochłonie ponad 22 mln zł. Kolejne cztery miliony złotych pójdzie na zagospodarowanie terenu wokół budynków szpitalnych.

W wojewódzkim centrum opieki nad osobami starszymi w Opolu Lubelskim udzielane będą świadczenia medyczne będącym pacjentom przewlekłym, którzy wymagają - ze względu

na stan zdrowia - całodobowych świadczeń pielęgnacyjnych, rehabilitacyjnych oraz kontynuacji leczenia. Znajdzie się tu 71 łóżek. Obecnie Zakład Opiekuńczo-Lecznicy liczy 25 łóżek.

- Dzięki rozbudowie nasza placówka wyraźnie podniesie jakość usług zdrowotnych, co uczyni ją strategicznym miejscem w regionie w kwestii opieki długoterminowej – uważa starosta opolski.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

81. rocznica wydarzeń Krwawej Środy



W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz gminnych, instytucji, a także poczty sztandarowe ze szkół oraz ochotniczych straży pożarnych

Kazimierz Dolny:
„Naród, który zapo-
mina przeszłość, nie
jest godny szacunku
teraźniejszości ani
prawa do przyszło-
ści” - jak mówił Józef
Piłsudski. W Kazi-
mierzu upamiętnili
ofiary krwawych
wydarzeń z listopada
1942 r.

W sobotę, 18 listopada w Kazimierzu Dolnym odbyły się uroczystości upamiętniające jedno z najbardziej tragicznych wydarzeń w historii miasteczka i okolicznych miejscowości - była to 81. rocznica Krwawej Środy. Wydarzenia rozpoczęły się od mszy świętej w intencji pomordowanych, która odprawiona została w klasztorze O. O. Franciszkanów Reformatów. Wzięli w niej udział przedstawiciele

władz gminnych, instytucji, a także poczty sztandarowe ze szkół oraz ochotniczych straży pożarnych.

Po nabożeństwie przyszedł czas na modlitwę za poległych, odśpiewanie hymnu państwowego, złożenie kwiatów i zapalenie zniczy pod pomnikiem przy klasztorze oraz na okolicznościowe przemówienia.

- Cieszę się, że w uroczystościach bierze udział nasza młodzież szkolna, ponieważ to oni będą przekazywać kolejnym pokoleniom pamięć o tych strasznych wydarzeniach - mówił Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego.

Krew mieszkańców regionu lała się przez kilka dni...

W godzinach porannych 18 listopada 1942 roku, w środę, kilkuset Niemców rozpoczęło morderczą pacyfikację miejscowej ludności. A wszystko to w odwecie za działalność polskiego podziemia. Zaczęli od blokady terenu od Parchatki

Do krwawych morderstw przez kilka dni w listopadzie 1942 r. dochodziło m.in. w Zbędowicach, Parchatce, Bochothnicy, Kazimierzu, Cholewiance, Jeziorszczyźnie, Rogowie, Helenówce, Rzeczycy, Witoszynie, Helenówce, Dąbrówce, Włostowicach, Wólce Profeckiej.

przez Bochothnicę, Kazimierz Dolny, Cholewiankę, aż do Rogowa. Aresztowania i mordy trwały kilka dni, z których najgorszy okazał się 22 listopada, kiedy to w Kolonii Zbędowice Niemcy nie oszczędzali nawet kobiet i dzieci, w tym niemowląt, palili też całe gospodarstwa. Ciała zabitych w pośpiechu grzebali, a aresztowanych wywozili do obozów koncentracyjnych. 24 listopada w Bochothnicy zamordowana została m.in. cała rodzina Grzegorzaków. Ich tragiczne losy upamiętnia kamień znajdujący się na wzgórzu pod zamkiem.

Za tymi tragicznymi wydarzeniami stali żandarmi z I Zmotoryzowanego Batalionu Żandarmerii SS oraz z 791. batalionu Ostlegionów, którzy

byli rekrutowani spośród żołnierzy Armii Czerwonej więzionych w obozach jenieckich, a którzy zdecydowali się na kolaborację.

Wydarzenia ze środy, 18 listopada 1942 r. upamiętnia pomnik znajdujący się przy Klasztorze Ojców Franciszkanów - Reformatorów, a na murach klasztoru znajdują się nazwiska poległych. W Kolonii Zbędowice o Krwawej Środzie przypomina cmentarz poległych w tym czasie mieszkańców oraz poświęcony im pomnik.

Krwawa Środa zebrała ogromne żniwa. Według szacunków Niemcy zabili wówczas ponad 150 osób, a przynajmniej 300 wywieźli do obozów koncentracyjnych.



Artur Pomianowski,
burmistrz Kazimierza Dolnego

1 września 1939 r., kiedy Niemcy napadli na nasz kraj, rozpoczęła się najstraszliwsza wojna w dziejach świata. Od samego początku (...) mieliśmy do czynienia z publicznymi egzekucjami, mieliśmy do czynienia z odpowiedzialnością zbiorową, ludzie byli zsyłani do obozów, rozstrzeliwani, katowani, zabijani w więzieniach... Przykład takiej odpowiedzialności zbiorowej mieliśmy właśnie 18 listopada 1942 r., gdzie na terenie naszej gminy i okolicznych miejscowości doszło do zbrodni. Spotykamy się w tę rocznicę, żeby oddać hołd tym, którzy wówczas zginęli, ale też po to, by przekazać pamięć o tych zdarzeniach kolejnym pokoleniom. Niech to będzie przestroga, tym bardziej że wiemy, co się dzieje za naszą wschodnią granicą...



Marcin Pisula,
radny powiatu puławskiego

Przypominamy 81. rocznicę tej strasznej zbrodni, która miała miejsce w Kazimierzu i w miejscowościach z naszej okolicy. Wczesnym rankiem 18 listopada do Kazimierza przyjechały ciężarówki pełne niemieckich żandarmów (...). Według przygotowanych list, nieprzypadkowo wyciągano ludzi z domu, wywożono do Lublina na zamek, dalej do Auschwitz, ale także mordowano tutaj, na miejscu, żeby dodać atmosfery grozy... Karabin maszynowy ostrzeliwać znad Wisły ludzi, którzy pojawiali się w okolicach wzgórza zamkowego (...). W sumie do Lublina wywieziono 300 osób, większość nie wróciła. Szacuje się, że ponad 1000 osób z Powiśla Lubelskiego straciło życie w tych wydarzeniach. Ofiarom jesteśmy przede wszystkim winni pamiętać...

Relacja pani Zofii Gil (Krwawa Środa w Kazimierzu Dolnym - Zofia Gil - fragment relacji świadka historii z 23 maja 2013, nagranie dla teatrnn.pl)

„Myśmy mieszkali na Nadrecnej i nasze okno wychodziło na rynek. Zaczęły zjeżdżać samochody. Później wojsko, pełno wszędzie wojska. Najsamprzód prowadziła z Plebarki Żaluskiego. Wyszędł z Plebarki i szedł tu - już jak na mały rynek, przez most - i puścili serię. Zakreślił się i upadł na twarz. Dwóch Niemców było i tak przewracali go nogami i wszędzie, co znaleźli to do kieszeni sobie... (...) No i później zaczęli sprowadzać innych, wyciągać z domów. (...) Strażaków nie zabierali. (...) A tak to wszystkich: z ulicy, z domów. U nas, tam na podwórku, na Nadrecnej, (Niemiec - dop. red.) wszedł na górę, bo ja

mieszkaliśmy na pierwszym piętrze. Wszedł, popatrzył się. Ja otworzyłam drzwi, a później krzyčeli na mnie. Mówi: „Jak mogłaś! Przecież on cię mógł zabrać”. Ja otworzyłam drzwi, stanęłam. On wyszedł na schody, popatrzył się wszędzie, popatrzył na mnie, kilka razy mnie tak zmierzył wzrokiem. Zabrał się i zszedł. Miałam szczęście. No wtedy to ludzi zabrali. Najwięcej ludzi zginęło w Bochothnicy, bo wszystko uciekało w te krzaki tam, w te wąwozy. Dwadzieścia osiem czy trzydzieści dwie trumien ksiąg prowadził, to cała alejka. (...) Tyle ludzi zginęło, Boże. Jednego dnia. A ile zabrali ludzi do więzienia, do obozu. I nie wrócili”.

Niestety większość z nich już nie wróciła.

- Nie o zemstę tu chodzi. (...) już 50 lat temu padły słowa „Przebaczymy” i „Prosimy o wybaczenie” - tutaj burmistrz

Staufen, naszego partnerskiego miasta, niejednokrotnie przepraszał w imieniu Niemców - mówił Marcin Pisula, radny powiatu puławskiego.

AG

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Od przybytku głowa boli... wójta gminy Karczmiska

Ochotnicy się cieszą z nowego quada. Wójt wręcz przeciwnie: On będzie stał tylko w garażu

Strażacy z Noworąbłowa dostali za darmo quada wartego 80 tys. Wójt musi teraz znaleźć pieniądze na ubezpieczenie i paliwo.

Ochotnicza Straż Pożarna w Noworąbłowie jako jedna z pięciu jednostek w powiecie opolskim w październiku dostała fabrycznie nowego quada. Ale, jak się okazuje, nie każdego taki prezent cieszy.

Wójt: Nie ma się czym chwalić

Pojawienie się nowego pojazdu specjalistycznego w Noworąbłowie poirytowało i to mocno wójta gminy Karczmiska i zarazem prezesa Zarządu Gminnego OSP, Janusza Goliszka. Swoje niezadowolenie z tego faktu wyraził na ostatniej sesji.

Wójt nie widział powodów do chwalenia się nowym sprzętem. Nie wspomniał słowem o tym w swoim sprawozdaniu z działalności z okresu między sesjami, co wyhaczył przewodniczący Rady Gminy.

- Ale ja nie wiem, czy jest to powód do chwalenia się, do dumy. Bo ja nie widzę tutaj powodu do tego chwalenia się. Ja nie widzę powodu do dumy – wystrzelił wyraźnie poirytowany Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

Z każdym kolejnym zdaniem poirytowanie wójta rosło coraz mocniej. A to dlatego, że on sam



Ochotnicy z Noworąbłowa postanowili, że własnym sumptem wykonają garaż dla nowego pojazdu. - Żeby miał miejsce takie jak należy - mówią

jako ostatni dowiedział się, że OSP w Noworąbłowie ma dostać nowego quada. A gmina ma pokryć koszty jego ubezpieczenia i utrzymania, choć pojazd nie jest własnością gminy czy jednostki, ale Komendy Wojewódzkiej PSP w Lublinie, która przekazała je w użyczenie.

- Czemu ten quad ma służyć? Czy ten quad pojedzie (...), żeby zgasić pożar gdziekolwiek? Nie! Ja do tej pory nie widzę absolutnie odpowiedzi na pytanie, komu

ten quad będzie służył? On będzie tylko stał w garażu, nic poza tym. Bo na pewno nie powoduje i nie będzie powodował, że nasze bezpieczeństwo przeciwpożarowe wzrośnie – uważa wójt gminy Karczmiska, który miał za złe to, że nikt nie zapytał w gminie o sens zakupu specjalistycznego pojazdu dla ochotników z Noworąbłowa oraz o to, czy samorząd ma chęć ponosić koszty związane z ubezpieczeniem i utrzymaniem quada.



Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska
- On będzie tylko stał w garażu, nic poza tym. Bo na pewno nie powoduje i nie będzie powodował, że nasze bezpieczeństwo przeciwpożarowe wzrośnie



Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach
- Nie wszędzie samochód dojedzie. A może ten quad uratuje tylko jedno życie ludzkie. Aż życie ludzkie



Stanisław Włodek, prezes OSP w Noworąbłowie
- Nie ma na nic pieniędzy, a jak coś się udało pozyskać za darmo, to jeszcze są problemy. Nie ma – źle, jak jest – też źle

Zapachniało kiełbasą wyborczą

Zdaniem Janusza Goliszka to jest niepoważne.

- Wyrzucanie pieniędzy - 80 tys., gdzie żadne nasze straże z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego nie otrzymały pieniędzy na to, aby wspomóc w zakupie, w wyjazdach i tak dalej. A tu raptem się prezent przed wyborami robi – relacjonował radnym całą historię Janusz Goliszek.

Wypowiedź wójta zszokowała co niektórych radnych.

- Przecież większość samochodów strażackich więcej stoi

niż jeździ. On może być raz tylko potrzebny. Nasza jednostka otrzymała quada. Powinniśmy cieszyć się z tego. Nie jedna jednostka chciałaby mieć na wyposażeniu taką maszynę. Nie wszędzie samochód dojedzie. A może ten quad uratuje tylko jedno życie ludzkie. Aż życie ludzkie – komentował wypowiedź wójta Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach.

Ochotnicy wkurzeni

Wypowiedź wójta zbulwersowała również ochotników z Noworąbłowa. Mówią

o przykrości, jaką sprawił im bądź co bądź prezes Zarządu Gminnego OSP RP. Bo oni z nowego pojazdu ucieszyli się. I to bardzo.

- Oj Boże kochany... Nie chce się aż tego komentować... Przecież nikt nie kupił tych quadów po to, żeby tylko wydać pieniądze i żeby stały w garażu – komentuje Stanisław Włodek, prezes OSP w Noworąbłowie.

To jedna z dwóch jednostek z gminy Karczmiska, która włączona jest do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Do akcji ochotnicy wyjeżdżają 34-letnim Starem. Przydałby im się nowszy samochód ratowniczo-gaśniczy, bo jako jedyni w powiecie jeździć muszą takim „staryszkiem”.

- Nie ma na nic pieniędzy, a jak coś się udało pozyskać za darmo, to jeszcze są problemy. Nie ma – źle, jak jest – też źle – dodaje.

Prezes Włodek nie ma cienia wątpliwości, że quad w ich jednostce jest potrzebny. Opowiedział nam o zdarzeniu, do którego zostali wysłani wiosną.

- Były roztopy. A my mieliśmy zgłoszenie o mężczyźnie, który zaślął podczas wycinki drzewa. I tam samochodem nie można było dojechać. Trzeba było iść kawał drogi piechotą – wspomina.

Agnieszka Ciekot - Hunek

W Karczmiskach od nowego roku podatki idą w górę

Ale nie tak, jak chciał wójt, o 15 procent, tylko o pięć. Rada Gminy Karczmiska ustaliła nowe stawki podatków lokalnych, które zaczną obowiązywać w gminie od stycznia.

Rada Gminy Karczmiska ustaliła nowe stawki podatków lokalnych, które zaczną obowiązywać w gminie od stycznia. Stało się to na ostatniej sesji.

Wójt i skarbniczka wyszli z propozycją 15-procentowej podwyż-

ki, ich zdaniem rozsądnej, jaką można zafundować mieszkańcom. Obydwoje uważali, że jest to niewielki wzrost, którego nie odczują w znaczący sposób podatnicy. I do przegłosowania swojej propozycji namawiali radnych.

- Jak co roku mamy przygotowany budżet bardzo ambitny. Ponad 30 proc. naszego budżetu to są zadania inwestycyjne. Pozbywając się dochodów własnych, niestety zamykamy sobie drogę do inwestycji – uzasadniała podwyżkę Katarzyna Socha, skarbnik gminy Karczmiska i apelowała do radnych, aby dbali o dochody

gminy, które pozwolą na rozwój i realizację oczekiwanych przez mieszkańców zadań.

Skarbniczka zwracała jednocześnie uwagę, że obniżenie stawek podatkowych rodzi dla gminy skutki mające wpływ na otrzymywaną z budżetu państwa subwencję, która w takiej sytuacji jest pomniejszana.

Proponowana przez wójta i skarbniczkę podwyżka miałaby dać do budżetu gminy dodatkowy dochód w wysokości 124 tys. zł.

Radni nie posłuchali jednak ich apelu. Uznali, że taka podwyżka jest za wysoka. Zapro-

TAK GŁOSOWALI RADNI RADY GMINY KARCZMISKA W SPRAWIE USTALENIA STAWEK PODATKOWYCH NA 2023 ROK

PODATEK ROLNY I OD NIERUCHOMOŚCI
ZA: Agata Ceglarska, Wiesław Cholewa, Janina Janicka, Marcin Jarosz, Jacek Nowaczek, Grzegorz Rodzik, Ryszard Tracz
PRZECIW: Michał Podgajny
WSTRZYMUJĘ SIĘ: Bożena Drajewska, Krzysztof Karaś, Michał Walencik, Justyna Wcisł

NIEOBECNI: Alicja Bełcik, Roman Lipniewski, Agnieszka Siedliska

PODATEK OD ŚRODKÓW TRANSPORTU
ZA: Agata Ceglarska, Wiesław Cholewa, Janina Janicka, Marcin Jarosz, Jacek Nowaczek, Grzegorz Rodzik, Ryszard Tracz

PRZECIW: nikt
WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU: Bożena Drajewska, Krzysztof Karaś, Michał Podgajny, Michał Walencik, Justyna Wcisł
NIEOBECNI: Alicja Bełcik, Roman Lipniewski, Agnieszka Siedliska

ponowali niższą. I ostatecznie zgodzili się na to, aby stawki podatku rolnego, od nieruchomości i środków transportowych poszły

od nowego roku w górę o 5 procent. Podatek leśny wzrośnie o 1 procent. Za niższymi stawkami głosowali rani opozycjini. Rad-

ni z PSL, którzy popierają wójta, wstrzymali się od głosu w każdym z trzech głosowań.

ACH
OPR

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Gminny biurowiec już na ukończeniu

Już niedługo w Poniatowej otwarty zostanie budynek informacji turystycznej.

Prace wykonane są już w około 90 procentach. Zakończyć mają się w styczniu.

- Sam budynek, oprócz braku niektórych wewnętrznych elementów dekoracyjnych i drobnych elementów wykończeniowych, jest już praktycznie ukończony – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

W ostatnich tygodniach wyburzony został budynek dawnego przystanku PKS. Mieściły się w nim ostatnio lokale handlowe i usługowe.

Aktualnie trwają prace porządkowe w budynku oraz związane z zagospodarowaniem terenu wokół. Pojawiają się nowe chodniki i ciągi jezdne, nowe stanowiska postojowe dla busów, a także zjazdy na ul. Nałęczowską i Plac Konstytucji. Pojawić ma się również dużo zieleni. Posadzone zostaną m.in. krokusy, żywotniki zachodnie,



Aktualnie trwają prace porządkowe w budynku, prace związane z zagospodarowaniem terenu wokół oraz w miejscu wyburzonego budynku z lokalami handlowymi i usługowymi

funkie, miskanty chińskie, szaławie, rozchodniki oraz katalpy i wiśnie kuliste.

Staną też ławki parkowe, kosze na śmiecie oraz oświetlenie.

Agnieszka Ciekot - Hunek



Paweł Karczmarczyk,

burmistrz Poniatowej

- Sam budynek, oprócz braku niektórych wewnętrznych elementów dekoracyjnych i drobnych elementów wykończeniowych, jest już praktycznie ukończony

Szykują się do rozbudowy Gminnego Centrum Kultury

Inwestycja ma przynieść gminie oszczędności, a mieszkańcom pozwolić jeszcze aktywniej uczestniczyć w życiu kulturalnym.

Gmina Józefów nad Wisłą ogłosiła przetarg na rozbudowę i przebudowę budynku Gminnego Centrum Kultury. A wszystko po to, aby ułatwić funkcjonowanie gminnej jednostki, która obecnie działa w dwóch miejscach. Docelowo Centrum Kultury i Gminna Biblioteka Publiczna

mają mieć wspólną siedzibę, co pozwolić ma na zmniejszenie kosztów utrzymania obu budynków oraz podniesienie jakości oferowanych usług dla czytelników. A poza tym dodatkowe pomieszczenia pozwolą mają na przygotowanie bogatszej oferty kulturalnej dla mieszkańców.

- W rozbudowanej części będzie część biblioteczna oraz sala dostosowana do prowadzenia zajęć tanecznych. Dodatkowe pomieszczenia pozwolą na organizowanie w tym samym czasie różnych zajęć, gdyż nie będziemy ograniczeni lokalowo jak dotych-

czas – tłumaczy Justyna Michałec, dyrektor GCK w Józefowie nad Wisłą.

Urzednicy czekają na oferty do 14 grudnia. Firma, która wygra przetarg, będzie miała półtora roku na wykonanie inwestycji. Składa się ona z dwóch etapów. W ramach pierwszego etapu przebudowany ma zostać parter i piętro obecnej siedziby GCK. Na parterze zaplanowana jest przebudowa całego układu i adaptacja pomieszczeń. Na piętrze wydzielone mają zostać pomieszczenia toalety, szatni i korytarza oraz przebudowana ściana ze-

wnętrzna istniejącej klatki schodowej. Oprócz tego wydzielone zostać mają strefy pożarowe i wykonana nowa wentylacja.

W ramach drugiego etapu inwestycji przewidziana jest rozbudowa budynku w kierunku zachodnim. Nową część ze starą połączy łącznik. Wybudowana zostanie też scena zewnętrzna wraz z zadaszeniem oraz widownią plenerową, zmodernizowana instalacja grzewcza. Budynek zostanie również oświetlony.

(ach)

Zrób chatkę z piernika i kartkę bożonarodzeniową. I weź udział w konkursach

Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej zaprasza mieszkańców do udziału w dwóch konkursach świątecznych.

Do dzieci i młodzieży adresowany jest konkurs na najpiękniejszą kartkę bożonarodzeniową. Swoich sił spróbować mogą przedszkolaki, uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Z kolei starsi mieszkańcy

instytucje i organizacje pozarządowe zaproszone są do konkursu na chatkę z piernika. Chatka może mieć dowolne rozmiary i w całości powinna być wykonana z jadalnych elementów. Prace konkursowe można zgłaszać do

13 grudnia. Zwycięzców obu konkursów poznamy trzy dni później, podczas Kiermaszu Bożonarodzeniowego. Tego dnia też przewidziane jest wręczenie nagród.

(ach)

Policja, straż i pogotowie gazowe postawione na nogi



Wysłał filmik znajomemu, jak odkręca gaz w kuchence. Akcja służb na osiedlu za kościołem w Poniatowej.

W piątek po godzinie 14 przy ulicy Sosnowej pojawiły się cztery wozy strażackie, dwa radiowozy policyjne, pogotowie gazowe i ratunkowe. Służby postawione zostały na nogi po tym, jak dostały zgłoszenie od mężczyzny. Ten otrzymać miał wiadomość od swojego 20-letniego kolegi, który wy-

słał mu filmik, jak odkręca gaz w kuchence.

Strażacy sprawdzili trzy bloki przy ul. Krokusowej miernikami wielogazowymi, ustalali, czy na klatkach schodowych ulatnia się gaz. Odłączone zostało zasilanie i zakręcone główne zawory gazu. Strażacy nie stwierdzili żadnego zagrożenia. Ostatecznie policja ustaliła osobę i mieszkanie, którego dotyczyć miało zgłoszenie.

Akcja trwała dwie godziny.

(ach)

Gminny budynek w Ratoszynie jak nowy



W ostatnich miesiącach obiekt przeszedł kompleksową termomodernizację

W Ratoszynie zakończyła się termomodernizacja należącego do gminy budynku, w którym działał ośrodek zdrowia.

Budynek przeszedł gruntowną termomodernizację. Wymienione zostały w nim wszystkie stare nieszczelne już okna i drzwi. Ocieplone ściany i piwnice oraz strop na poddaszu. Pojawił się też nowy dach i schody zewnętrzne. Wymieniona została ponadto instalacja kanalizacyj-

na i zamontowana instalacja fotowoltaiczna.

Cała inwestycja pochłonęła ponad 1,3 mln zł. Ale gminie udało się pozyskać na wykonanie prac 95-procentowe dofinansowanie z edycji rządowego programu Polski Ład skierowanej dla samorządów, na terenie których w przeszłości istniały PGR-y.

Obecnie w budynku mieszka ją uchodźcy z Ukrainy. Ośrodek zdrowia nie działa.

ACH

Pomysł zrodził się na jednym ze spotkań grupy wolontariackiej

Café Senior już zaprasza! Nie tylko na kawę i ciastko...

Jest to naprawdę wyjątkowe miejsce, pierwsze takie w Polsce. Stworzone zostało przede wszystkim z myślą o seniorach, którzy są samotni. Teraz mają gdzie miło spędzić czas, a - co najważniejsze - w wyśmienitym towarzystwie.

Kawiarnia swoją działalność rozpoczęła we wtorek, 7 listopada.

- Przyszło do nas bardzo dużo osób, wszyscy byli zadowoleni, że takie miejsce powstało. Możemy się w nim dzielić nawzajem różnymi pomysłami, doświadczeniami, ale przede wszystkim miło spędzić czas - mówi Teresa Kucharczyk z Klubu Seniora „Czas”.

A pomysł zrodził się na jednym ze spotkań grupy wolontariackiej, chodziło o wyjście naprzeciw potrzebom ludzi starszych, którzy nie są członkami Klubu.

- W rozmowach z ludźmi z ul. Puławskiej, tuż po naszym przeniesieniu się do nowej siedziby, otrzymywaliśmy sygnały, że chętnie przyszlizby gdzieś, żeby miło spędzić czas, z kimś porozmawiać, wyjść z domu... - mówi Salomea Sójka. - Ustaliliśmy, że zrobimy taką kawiarenkę społeczną, w której nie daję się rachunków - dodaje.

Jak postanowili, tak zrobili. Kawiarnia Café Senior jest wyjątko-



W tej kawiarni nie dostaniecie rachunku. Wystarczy od czasu do czasu wpaść z paczką kawy lub słodkości...

Jak można wesprzeć działalność Café Senior?

Wpłacając dowolną darowiznę na konto:
LOO PCK ul. Puchacza 6, 20-323 Lublin
Nr konta:
79 1160 2202 0000 0002 4987 5844
(tytułem: darowizna dla PCK Opole Lub)
lub zasilic puszkę, którą znajdziecie w naszym oddziale PCK

wa. I pierwsza taka w Polsce! Za kawę i słodkości nie ma opłat. Ale za to każdy może wesprzeć działania kawiarni. Wystarczy czasem dostarczyć na miejsce paczkę kawy, herbaty, jakieś słodkości.

Na razie kawiarnia działa „piłotażowo” - tylko raz w tygodniu. Ale planów jest sporo.

- Będziemy organizować spotkania z ciekawymi ludźmi, m.in. pogadanki o zdrowiu, o wieku starszym, będziemy organizować spotkania z poezją, z malarstwem, którymi zajmują się nasze seniorki. Może będą też warsztaty makijażu... To będzie się oczywiście rozwijać w trakcie, zobaczymy, czego ludzie będą potrzebowali. My je-

steśmy pełni nadziei i chcemy się rozwijać - dodaje pani Salomea.

A zainteresowanie jest ogromne. Po publikacji tekstu o otwarciu kawiarni na naszej stronie internetowej posypały się komentarze z gratulacjami i życzeniami powodzenia.

Jak od dawna wiadomo, kawiarnia nie jest jedynym polem działania seniorów w Opolu Lubelskim. Pod opieką PCK realizują oni wiele różnorodnych projektów. Są w tym świetni. Prowadzą m.in. terapeutyczne spotkania z młodzieżą, tworzą scenografie do spektakli teatralnych, w tworzeniu samych sztuk także chętnie uczestniczą.



Salomea Sójka

- Zapraszamy wszystkich! Młodzi ludzie mogą od nas „wyciągnąć” jakieś doświadczenie, my też możemy się od nich dużo nauczyć. Stawiamy na integrację międzypokoleniową. Jestem pełna nadziei, że kawiarnia się rozwinie i uda się rozszerzyć jej działalność. Mamy w planach naukę tańców integracyjnych w kawiarence...

- Jako koordynatorka wolontariatu i animatorka klubu seniora mogę powiedzieć z prawdziwą satysfakcją, że projekty realizowane przez Polski Czerwony Krzyż z całą pewnością przynoszą zakładane rezultaty, czyli aktywizują osoby starsze, dają im możliwość rozwoju, poczucie sprawczości i zapobiegają wykluczeniu czegoś dowodem są właśnie inicjatywy takie jak Café Senior, gdzie to właśnie seniorzy angażują się w pracę na rzecz drugiego człowieka - podsumowuje Małgorzata Troczyńska, kierownik Delegatury PCK w Opolu Lubelskim.

Café Senior znajdziesz przy ul. Puławskiej 5 w Opolu Lubelskim.



Małgorzata Troczyńska,

kierownik Delegatury PCK w Opolu Lubelskim

- Nasza kawiarenka społeczna jest odpowiedzią na problemy, które zdiagnozowaliśmy w naszym najbliższym otoczeniu. Inicjatywa jest w 100 procentach wolontariacka. Kawiarenkę prowadzą seniorzy - wolontariusze. Po tym, jak przenieśliśmy naszą siedzibę do centrum miasta bardzo wiele osób, w szczególności tych starszych, samotnych zaglądało do nas z zaciekawieniem. Rozmawialiśmy z nimi, pytaliśmy, czego potrzebują. Okazało się, że najbardziej chcieliby mieć miejsce, w którym mogliby się spotkać z drugim człowiekiem, porozmawiać, wypić kawę czy herbatę.

Kawiarnia jest otwarta we wtorki w godzinach od 10 do 13.

Czy będzie czynna częściej? Wszystko zależy od zainteresowania lokalnej (i nie tylko) społeczności. Godziny jej otwarcia zależne będą również od zajęć, jakie w lokalu PCK Opole Lubelskie / Klub Seniora CZAS będą organizowane.

Agnieszka Gołębiowska



Teresa Kucharczyk

- Jestem zachwycona, że to wypaliło. Ludzie z ulicy wchodzili! Jestem dumna z tego, że mogę w tym uczestniczyć i widzieć te wszystkie zmiany wśród naszej społeczności. Osoby, które nas odwiedziły, obiecały, że będą przychodzić. A jeśli frekwencja będzie fajna, to będziemy robić to i dwa razy w tygodniu. Poczestujemy kawką, herbatką, ciasteczkami, a przede wszystkim miłym uśmiechem i rozmową. Każdy zostanie mile przyjęty.

W Cafe Senior obowiązuje kilka zasad... Oto one:

- to miejsce spotkań dla wszystkich, którzy chcą wypić kawę czy herbatę w miłym towarzystwie,
- każdy - bez względu na wiek - jest mile widziany,
- w kawiarni nie ma rachunków, ale każdy może przynieść paczkę kawy, czy ciastka,
- obowiązuje tu samoobsługa, ale wolontariusze służą pomocą,
- jest to też miejsce, w którym będą organizowane zajęcia tematyczne i spotkania z ciekawymi ludźmi.

Oddaliśmy ponad 123 litry krwi

To efekt tegorocznych terenówek zbiórek krwi, jakie odbywały się w Opolu Lubelskim, Poniatowej i Chodlu. Było ich razem 17. Aż 81 osób zdecydowało się oddać krew po raz pierwszy.

Opole Lubelskie - 63 litry krwi

Najczęściej ambulansem, w którym mogliśmy oddać krew, pojawiał się w mieście powiatowym. Zazwyczaj na parking przed Urzędem Miasta w Opolu Lubelskim, ale zbiórki odbywały się też w Komendzie Powiatowej Straży Pożarnej oraz w Zespole Szkół Zawodowych. Łącznie w mijającym właśnie roku było ich dziewięć. Zjawiło się na nich 187 potencjalnych dawców

krwi, w tym 47 pierwszy raz. Krew udało się pobrać od 141 osób, dokładnie 63,45 litra. Poniatowa - 46 litrów W Poniatowej zbiórki krwi organizowane były w Centrum Kultury, Sportu i Turystyki. Było ich tam pięć i jedna w Zespole Szkół. W 2023 r. zgłosiło się łącznie 130 potencjalnych krwiodawców z Poniatowej i okolic, w tym 31 pierwszy raz zdecydowało się oddać krew. Udało się przeprowadzić 102 donacje, których efektem było pobranie prawie 46 litrów cennego daru. Chodel - 14,4 litra Do Chodla krwiozbiórka zawiązała w tym roku dwa razy - w dwie niedziele - 2 kwietnia i 29 września. Wiosną krew postanowiło oddać 12 osób (w tym trzy po raz pierwszy), a jesienią już 28, byli to sami stali krwiodawcy. Łącznie przeprowadzone zostały 32 donacje, w efekcie których mieszkańcy oddali 14,4 litra krwi.

I ty też możesz zostać dawcą krwi

Harmonogram terenowych zbiórek krwi na przyszły rok poznamy dopiero w grudniu. Ale już dziś zachęcamy do udziału w nich. Dawcą krwi może zostać każda zdrowa osoba, która ukończyła 18 lat i waży minimum 50 kg. Przed oddaniem krwi należy zjeść lekkie śniadanie. I koniecznie zabrać ze sobą dowód osobisty.

W dniu poboru krwi należy być wypoczętym, zjeść lekkie śniadanie, a dzień wcześniej nie powinno się pić dużo płynów, ale unikać alkoholu.

Pełną krew można oddać nie częściej niż sześć razy w roku (w przypadku mężczyzn), a w przypadku kobiet - cztery razy w roku. Przerwa między kolejnymi pobraniami krwi nie może być krótsza niż osiem tygodni. Jednorazowo

pobiera się 450 ml krwi, zabieg trwa kilka minut (od 5 do 8 min.).

Jednorazowe oddanie krwi powoduje utratę od 8 do 10 procent całkowitej objętości krwi krążącej w naszych organizmach. U większości osób adaptacja organizmu po oddaniu krwi następuje szybko, czasami jednak dawca może poczuć się źle i przez jakiś czas odczuwać skutki donacji np. w postaci zawrotów głowy, złego samopoczucia czy nawet omdlenia.

Ale honorowi krwiodawcy mogą też liczyć na przywileje. Jednym z nich jest... odpoczynek. Za każde 450 ml oddanej krwi możemy liczyć na dwa dni wolne od pracy.

Brawo dla młodych tenisistek!



Klub Opolanki Opole Lubelskie reprezentowały Laura Staniek i Natalia Zydorczyk. Trenerem KS Opolanki jest Sławomir Ignatowski

Świetny występ młodziutkich tenisistek stołowych na międzywojewódzkim turnieju tenisa stołowego „Mamy Niepodległą”.

Zawodniczki i zawodnicy z trzech województw - mazowieckiego, podkarpackiego i lubelskiego - uczestniczyli w turnieju tenisa stołowego „Mamy Niepodległą”, który 4 listopada rozegrano w Kra-

niku. Do rywalizacji stanęło łącznie ponad 150 uczestników.

Klub Opolanki Opole Lubelskie reprezentowały Laura Staniek i Natalia Zydorczyk. Laura zajęła drugie miejsce w kategorii młodzieżek, z kolei Natalia była piątą w kategorii żaczek.

Turniej odbył się pod patronatem ministra sportu. Trenerem KS Opolanki Opole Lubelskie jest Sławomir Ignatowski.

Dominik Smagała